Nr. 53. Kraków, Środa 5 Marca 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

***Kraków**, 4 marca.*

Nie łudźmy się zatem nadzieją, że rząd otworzy szkatułę dla głodnych włościan naszych i da z niej tyle, aby część większą potrzeb ich zaspokoić! Nie wiele budowaliśmy co prawda na widokach uzyskania ze skarbu państwa owych dwóch i ćwierć miliona złr., jakich domagał się Wydział krajowy, żądanie swoje redukując do najskromniejszych rozmiarów, względnie do rzeczywistej i stwierdzonej potrzeby. Oby się nie sprawdziła przesłana nam wczoraj w drodze telegraficznej wiadomość z Wiednia, że zamiast dwóch milionów z górą, ma nas rząd obdarzyć ośmiuset tysiącami złr., z których jednak tylko 200 000 będzie zapomogą bezzwrotną, a 600.000 ma kraj zagwarantować, jako pożyczkę. Niestety jednak wiadomość ta ze zbyt pewnego pochodzi źródła, aby za wielce prawdopodobną w tej chwili uchodzić nie miała. Stwierdza też jej prawdziwość druga wiadomość, zamieszczona wczoraj również w rubryce telegramów w dzienniku naszym, iż na interpelacyę jednego z posłów polskich w komisyi budżetowej, w sprawie dalszej zapomogi dla kraju naszego, — nie dał prezydent ministrów hr. Taaffe żadnej odpowiedzi. Dołączmy do tego dalsze Hiobowe wieści: rząd ani myśli o podwyższeniu subsydyów na nasze szkoły rolnicze, co do szkół przemysłowych daje bardzo mgliste obietnice, założenie szkoły górniczej w Krakowie najmniejszych nie ma widoków, wreszcie konserwatyści niemieccy oświadczają, że za ugodą indemnizacyjną w Izbie głosować nie będą. Wobec tych faktów, — nie cytując już tutaj całego szeregu reszty zawiedzionych nadziei, — zapytać się przecież godzi, dokąd nas dotychczasowa polityka delegacyi naszej zaprowadzi, jeżeli kończyć się ma na tem, że zarząd centralny państwa znajduje w nas jedynie obfite źródło dochodów a nawzajem najżywotniejsze kwestye kraju zostawia niezałatwione?

Przemysł i handel nasz nie mogą być dzisiaj uważane za źródło utrzymania ani dziesiątej części ludności, stan rolniczy, podtrzymujący dotąd kraj na pewnej wysokości ekonomicznej, wlecze nędzny żywot z dziś na jutro, oświata ludowa, popierana z największym wysiłkiem wyłącznie krajowemi funduszami, nie może się należycie rozwinąć, dzięki przedewszystkiem ogólnej biedzie i nędzy ludu: szkół średnich mamy względnie do liczby ludności najmniej ze wszystkich krajów austryackich, kompletny uniwersytet zaledwo jeden, o uzupełnienie drugiego doprosić się nie można. Jednem słowem po tyloletniej gospodarce konstytucyjnego rządu doszliśmy do stanu ekonomicznego i rozwoju cywilizacyjnego, które wytłomaczalne być mogły przed pół wiekiem — lecz dzisiaj zgrozą przejmować muszą.

Ci sami konserwatyści nasi, którzy wielką politykę Koła dotąd za nienaganną i nietykalną uważali, odzywają się dzisiaj z hasłem: „Nie prosić, lecz żądać“. Nie tak łatwo to jednak przyjdzie zboczyć z tej udeptanej drogi kompromisów i poufnych paktów z rządem; stara nawyczka przeszła w nałóg i trapi nadal delegacyę naszą, która daremnie drapuje się w fałdy płaszcza poważnej polityki i milczeniem pokrywa swą akcyę w kwestyach najważniejszych: rezultat ujemny wyłania się co chwila i przy każdej ważniejszej sprawie. Dodajmy jeszcze, że w otoczeniu swojem ma Koło polskie fałszywych przyjaciół, którzy wyzyskują je przy głosowaniach w Izbie, a usuwają się wstydliwie, gdy się od nich wzajemności żąda.

Wśród takich stosunków zmiana w konstelacyi parlamentarnej przestraszać nas nie powinna, bo ułatwić ona może delegacyi naszej znalezienie się w innem otoczeniu, więcej obiecującem poparcia i solidarności, mniej wyzyskującem pokaźną jej ilość głosów; nawet bogdaj, czy zmiana taka nie byłaby pożądaną dla kraju naszego, który, mówmy co chcemy, z dziesięcioletnich rządów gabinetu Taaffego i dzisiejszej większości parlamentarnej, ani setnej części nie wyniósł tego, czem go łudzono i czego miał prawo się spodziewać.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Petersburg**, 27 lutego.*

(Zapusty w Petersburgu. — Dworskie bale. — Zabawy ludowe. — Krwawy dramat w Syberyi. — Rózgi w Rosyi.)

Le roi s'amuse. — Car się bawi, za jego przykładem bawią się wierni poddani.

W tych słowach streszcza się kronika ostatniego tygodnia zapust w Petersburgu. Naturalnie bawią się różnie; dla cara i bliskich mu sług są bale dworskie, na których dobry gust i sztuka zachodu mięszają się z iście wschodnim przepychem i ceremoniałem. Car jest uprzejmym gospodarzem, obchodzi stoły, przy których ucztują zaproszeni, po większej części wojskowi, przemawia do wielu i wierny roli troskliwego o swą armię wodza, przemowę tę ogranicza najczęściej do zapytania: „*Kak u was uczeni?*“ (Jak idzie musztra? — „*Rady starat' sia*“ (Staramy się), brzmi odpowiedź i na tem kończy się rozmowa, pozostawiając na zawsze w sercu pytanego tak drogie dla każdego niewolnika wspomnienie carskiej łaski.

Lud bawi się inaczej — już nawet bez pozorów europejskich cywilizacyi — z całem wyuzdaniem dzikiej tłuszczy, dla której pijaństwo i obżarstwo stanowią konieczny warunek zabawy. Rosyanie nazywają ostatni tydzień zapust „*szyrokaja maślanica*“, a ponieważ, jak sami mówią i naturę mają szeroką, wytwarza się stąd trwająca 7 dni prawdziwa orgia, rezultatem której są na razie niezliczone nieszczęśliwe wypadki, wynikające z braku przytomności pijanych, dalszem zaś następstwem — choroby i wypadki śmierci, wynikłe z nadużycia trunków i pokarmów. Petersburg, chociaż stolica państwa, nie przedstawia pod tym względem wyjątku z ogólnego obrazu: i tu podczas „maślanicy“ na każdym kroku spotyka się zataczających się lub leżących bezwładnie na ulicach pijanych, widzi się bójki wesołych kompanij, zatargi „publiki“ z pilnującą jakiegoś porządku policyą, odwożenie „martwych ciał“ na wytrzeźwienie do cyrkułów i t. p. sceny.

Na największym placu Petersburga: „Marsowem polu“, na czas „maślanicy“ powstają ludowe teatra, tak zwane „bałagany“, budują się karuzele, lodowe góry i t. p. Pomimo mrozu, gawiedź, rozgrzewając się od czasu do czasu trunkiem, tłumami snuje się po placu, używa rozrywki i ciśnie się do „bałaganów“, koło których tradycyjne „dziady“ (klowni z przyprawionemi siwemi brodami) bawią ją taniemi, najczęściej mocno brudnemi dowcipami, zapraszając do wnętrza. Dawniej w tych „bałaganach“ dawano niby ludowe, najczęściej fantastyczne sztuczki, osnute na tle rozpowszechnionych w Rosyi bajek, które, pomimo nazw rosyjskich (np. Jerusłan, Łazarewicz, Bowa Korolewicz i t. p.) są przeważnie tylko przeróbkami średniowiecznych rycerskich legend zachodniej Europy. Teraz jednak, kiedy stało się życzeniem rządu rozbudzać w ciemnych masach pewne uczucia, zwane tu patryotyzmem, a tak jednak do niego niepodobne, — dają w „bałaganach“ sztuki historyczne, przedstawiające świetne zwycięstwa rosyjskiego oręża i waleczne czyny rosyjskich żołnierzy; w tym roku np. w jednym z „bałaganów“ grano sceny z panowania Piotra Wielkiego, w drugim sceny z obrony Sewastopola.

I oto w chwili powszechnej zabawy doszła do Petersburga z dalekiego wschodu Syberyi wieść o nowym krwawym dramacie, w którym ofiarami byli polityczni zesłańcy, oprawcami zaś przedstawiciele „legalnej“ władzy. Nie myślcie jednak, żeby ta wieść zamąciła ogólne wesele; o takich sprawach, jak sybirska, ani pisać, ani mówić tu nie wolno, nie wszyscy więc wiedzą, ci zaś, którzy i wiedzą, do tego stopnia są już spodleni przez rząd i prasę, że śmierć politycznych przestępców uważają za zasłużoną karę i żałują tylko, że dawniej, w czasach panowania liberalizmu (60—70-te lata), tak nie postępowano i dopiero teraz wzięto się na sposób.

W krótkim przeciągu czasu, bo niespełna w pół roku, jest to już drugie z kolei krwawe zajście w Syberyi. O pierwszem, tj. o zabiciu w Jakutsku sześciu zesłańców politycznych przez wojsko, mówiła cała prasa europejska; opis wypadku wywołał powszechne oburzenie, a pisma angielskie ogłosiły nawet o zawiązaniu się w Anglii towarzystwa, mającego na celu zbieranie wiadomości o niecnych, a pokrytych tajemnicą postępkach rosyjskiego rządu i ogłaszanie takowych całemu światu. Zaiste dziwne się dzieją rzeczy: nie ulega żadnej wątpliwości, że postępowanie rządu z politycznymi przestępcami jest barbarzyńskie, gwałcące wszelkie prawa człowieka — ale trzeba pamiętać, że w tym razie ofiary liczą się tylko na dziesiątki i że są to w oczach rządu skazani przez sąd przestępcy.

W tym samym jednak czasie popełniają się jawnie przed światem zbrodnie i gwałty na całym narodzie, nie dającym do nich żadnych widocznych powodów, ofiary liczą się na miliony, naród polski, systematycznie usiłują zabić materyalnie i moralnie, ze szczętem wytępić, z dziwną, stającą się niemal śmieszną, zawziętością prześladują wszystko, co tylko polskie! Czyż więc można porównać te pojedyncze zbrodnie sybirskie z morzem łez i niedoli, jeżeli nie krwi, wyciskanem ze spokojnej ludności na całej przestrzeni rosyjskiego zaboru Polski? A jednak o pierwszych zbrodniach mówi cała Europa; do krzywdy zaś, wyrządzanej bez przerwy całemu narodowi już przywykła i nie chce o niej ani słyszeć, ani myśleć! Widać fajerwerki, effektowne sceny są zawsze potrzebne dla poruszenia uczuć nawet cywilizowanych społeczeństw.

Ponieważ dramat sybirski charakteryzuje obecne poglądy i postępowanie rządu, podaję tu krótki, ale prawdziwy opis jego, na zasadzie autentycznego listu z miejsca wypadku.

W zabajkalskim kraju na Karze są więzienia dla politycznych przestępców, skazanych do ciężkich robót; od dawna już między więzionymi i ich dozorcą Masiukowym, wskutek nielitościwego obchodzenia się ostatniego, istniał jak najgorszy stosunek. Chcąc wywołać zmianę tego dozorcy, o co już niejednokrotnie, ale bezskutecznie, zanoszono prośby do wyższej władzy, zesłańcy postanowili morzyć się głodem. Takie próby głodzenia powtarzały się trzy razy i były przerywane jedynie wskutek dawanej obietnicy, że dozorca będzie translokowany. Gdy jednak obietnica nie była spełnioną, jedna z zesłanych kobiet, nazwiskiem Sygida, uderzyła w twarz Masiukowa, w nadziei, że tem spowoduje przeniesienie jego z Kary. Nadzieja jednak okazała się płonną.

Amurski generał-gubernator Korf, zawiadomiony o wypadku, pozostawił dozorcę na miejscu i zarazem przysłał telegraficzny rozkaz o wymierzeniu Sygidzie 100 rózeg chłosty. Ponieważ Sygida była osłabiona głodzeniem, doktór miejscowy dał świadectwo, że nie będzie ona w stanie znieść wyznaczonej kary i odmówił swej obecności przy spełnianiu wyroku. Na to otrzymano podobno z Petersburga lakoniczny rozkaz: „Wykonać wyrok bez doktora“. Egzekucya odbyła się i Sygida umarła na drugi dzień. Pod wrażeniem wypadku otruło się z pomiędzy zesłańców dwóch mężczyzn: Bobochow i Kolużnyj i trzy kobiety: Kowalewska, Smirnicka i Kołużna; w ogóle truło się 17 osób, ale 12 uratowano.

Według słów listu jest to początek końca; — podobnych krwawych scen, można się spodziewać i nadal, gdyż rząd nie ustępuje, a przeciwnie zastosowuje do politycznych przestępców coraz srozsze przepisy. Do ostatniego czasu polityczni zesłańcy w Syberyi byli osadzani w osobnych więzieniach, w końcu jednak przeszłego roku rząd wydał rozporządzenie o przeniesieniu politycznych do kryminalnych więzień i o traktowaniu ich we wszystkiem na równi z kryminalistami, skazanymi do ciężkich robót.

W roku 1866 została w Rosyi na papierze zniesiona kara cielesna, zostawiono ją tylko: 1) dla włościan, przy czem mogła ona być wymierzaną tylko wskutek postanowienia włościańskiego „schoda“ (zebrania) i 2) dla kryminalistów, skazanych do ciężkich robót w razie ich oporu władzy. Teraz zaś, na zasadzie sekretnego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, chłosta ma być zastósowywaną, jako kara za nieposłuszeństwo władzy, nie tylko do politycznych zesłańców, ale nawet do wszystkich tych, kogo wysełają administracyjnie, t. j. bez sądu, jako podejrzanych w sprawach politycznego odcienia. A w tym samym czasie, w jednem z miast Rosyi staje pomnik Aleksandra II z napisem: „Temu, który zniósł karę cielesną!“

M. Hak.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

***Lwów**, 2 marca.*

(Posiedzenie trzecie.)

(*B.*) Zanim przystąpiono do porządku dziennego, odbyto poufną naradę, po której na jawnem posiedzeniu, które rozpoczęło się o 12 w południe, wzięto pod obrady wnioski dyrekcyi co do zmiany statutów Towarzystwa w tym kierunku, aby możliwą była ogólna konwersya 5 prc. listów Towarzystwa, bez potrzeby zeznawania osobnych dokumentów dłużnych. Dyrekcya udała się do ministerstwa spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy projektowana zmiana statutu, a względnie proponowane przez dyrekcyę dodatkowe §§. 97, 98 i 99 — mogą liczyć na zatwierdzenie, jeżeli przez ogólne zgromadzenie delegatów uchwalone zostaną. Ministerstwo spraw wewnętrznych oznajmiło, że projektowane dodatkowe §§. 97 i 98, w stylizacyi przez dyrekcyę ułożonej — zatwierdzone być mogą, — zaś co do §. 99 zażądało ministerstwo nieco odmiennej stylizacyi, celem dokładniejszego określenia unormowanych tym paragrafem stosunków prawnych.

Dyrekcya przedkłada zatem zgromadzeniu projekt zmiany statutu już w tej stylizacyi, która odpowiada treści wspomnianego reskryptu ministeryalnego, — zauważając jeszcze, że byłoby pożądanem, aby zgromadzenie upoważniło dyrekcyę do przedsięwzięcia takich zmian w stylizacyi proponowanych dodatkowych paragrafów statutu, któreby rząd ewentualnie jeszcze uznał za potrzebnę, tak, aby uchwalona już przez zgromadzenie zmiana statutu mogła być pod względem stylistycznym zmodyfikowaną przez dyrekcyę, bez zwoływania nadzwyczajnego zgromadzenia delegatów.

Ze względu na zachodzące trudności przy zwołaniu nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia, które na 30 dni przed terminem ogłoszone być musi, uprasza Dyrekcya, aby Zgromadzenie, jeżeli proponowane dodatkowe paragrafy 97, 98 i 99 statutu uchwali, zechciało równocześnie upoważnić Dyrekcyę do zmodyfikowania uchwalić się mających paragrafów pod względem stylistycznym, gdyby Rząd uznał to za potrzebne.

Proponowane dodatkowe §§. opiewają:

§. 97. Celem obniżenia prowizyi, opłacanych Towarzystwu przez dłużników (§. 16 lit. a.) może Towarz. kredytowe ściągać z obiegu wyżej oprocentowane listy zastawne, wypowiadając takowe w myśl §§. 7, 22 i 25 statutu, a wydać w miejsce tych z obiegu ściągniętych listów niżej oprocentowane listy zastawne w takiej sumie, która równą będzie resztującemu kapitałowi wyżej oprocentowanych pożyczek według stanu tegoż z dniem wypłaty wypowiedzianych listów.

Ostatni na Ogininie

OGIŃCZYK.

NOWELA

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

XVI

Działo się to w jesieni.

Podróżny jakiś zajechał przed karczmę w Ogininie i nikomu nic nie mówiąc, dokąd i po co jedzie, zostawiwszy konie w zajeździe, puścił się jakby dobrze mu znajomą drogą, prowadzącą po przed kościół do zamku.

Szedł wolno i z opuszczoną na piersi głową, którą od czasu do czasu podnosił, by błędnym wzrokiem potoczyć dokoła siebie.

Czasem przystawał, jakby sprawdzając zaszłe zmiany i przypominając sobie, co tu, lub ówdzie niegdyś stało, którędy wiła się droga pod wyniosłą górę, zkąd przez luki w zaroślach i drzewach widniały te białe ściany starożytnego gmachu, to jego czerwony ciężki dach, to która z jego ponurych, ceglastych baszt.

Ale stare drzewa się jeszcze rozrosły, zarośla jeszcze zgęstniały i nie widział nic.

Więc ruszał dalej. A za każdym razem wydobywało się tak ciężkie z jego piersi westchnienie, tak grobowe i rozpaczliwe, jakby rozglądając się wkoło pytał się szumiących drzew, czy z nim nie współczują.

Ale drzewa milczały i szemrały tylko jednostajnym, a tak melancholicznym szeptem jesiennych liści, odrywających się z tchnieniem wiatru od potężnych rodziców i jakby cichą skargą żegnających życie i pozostałe jeszcze na ojczystem drzewie miliony swych braci....

Jarosławowi niedoznany nigdy jeszcze smutek bezgraniczny zaciężał na sercu. On, dotąd głuchy na mowę natury, dziś ją słyszał, rozumiał, odczuwał... Chwilami mu się zdawało, że ona na to tylko do niego przemawia, by rozpacz jego serdeczną w zupełny obłęd zamienić.

Przystanął. Iść dalej siły nie miał i zaczął się przyglądać rozłożystemu dębowi, który pamiętał już kilka wieków.

Jakże on tu niegdyś zawsze obojętnie tędy przechodził! jakże był wzruszony dzisiaj!...

— Dąb taki — szeptał, — tak silny, a tak słaby! czuły na promienie słońca i na wiatr jesieni, czuły na wiosny powiew i na wszelkie kaprysy natury. A czemuż rodzą się ludzie, nieczuli na.....

Nie dokończył i ruszył dalej i nie zatrzymał się, aż przed plebanią.

Tu na ganku wygrzewał się do słońca proboszcz miejscowy.

— Księże! — zawołał do niego Jarosław, — pozwól mi zwiedzić groby Ogiń...czyków....

Duchowny niezmiernie się zdziwił, spojrzał na pytającego i chciał coś odpowiedzieć, ale mu słowa zamarły na ustach, gdy się wzrok jego spotkał ze spojrzeniem Jarosława.

— I owszem — odparł, — tylko kluczy odszukam i pomocy wezwę....

— Pomocy?

— A jakże — odpowiedział pleban — wszak do grobowców od lat dziesięciu może nikt nie zaglądał i zamek musiał zardzewieć i zawiasy także...

— Wszakże fundusz macie?...

— Fundusz? — podchwycił ksiądz. — A!.. tak! co rok mszę odprawiam....

Jarosław o więcej nie pytał. Oparł się o drzwi, czekał, a pleban raz jeszcze przerażonym go wzrokiem objął i zniknął w mieszkaniu.

Za chwilę wyszedł razem z organistą. Ten ostatni trzymał dwa klucze w ręku.

Jarosław się ocknął i ruszył za nimi.

Otworzono w milczeniu sklepy, z których buchnął zaduch grobowca.

Jarosław minął szybkim krokiem pierwsze oddziały piwnic, w których stały metalowe trumny senatorów i stanął jak wryty w miejscu, gdzie przed laty, na ubranej kwiatami trumnie matki, zastał trupa swego ojca.

Tu miały stać teraz dwie trumny, wiedział o tem: jedna metalowa ojca, którą sam sprawił, a druga, drewniana — matki, bo taką sobie mieć życzyła.

Przeraźliwy wyraz rozpaczy i grozy nagle wykrzywił mu usta. Trumna matki jego się rozpadła, a kości leżały w prochu na ziemi.

Jęknął z bólu i osunął się na posadzkę, szlochając jak małe dziecię, bez upamiętania, bez siły zatrzymania łez, których od lat dziecięcych nie zaznał.

Jarosław płakał z głową ukrytą w dłoniach, wsparty na trumnie ojca.....

. . . .

W Ogininie gruchnęła w jednej chwili wieść, że się zjawił ostatni prawowity „dziedzic“...

Gdy Jarosław podniósł głowę, gdy już łez mu zabrakło, ujrzał się otoczonym zgrają ciekawych, przyglądającą mu się, jak zjawisku z innego świata.

Potoczył po obecnych błędnym wzrokiem — i nagle go zatrzymał, wytrzeszczonemi oczyma wpatrzony w stojącego w tłumie starca, wspartego na ramieniu sędziwej niewiasty.

— Kto to? kto? — szeptał grobowym głosem, wskazując go ręką.

— To waryat, starzec zdziecinniały. . . ostatni burgrabia.

Jarosław rzucił się ku niemu z wyrazem radości na twarzy, ale nagle zdrętwiał i zatrzymał się.

Stary burgrabia zaczął się śmiać na całe gardło.

— Waryat! — powtórzył mu pleban.

— Odkąd?

— Od dnia, w którym ostatniego wpuszczono do tych grobów Ogińczyka.

— Ostat... niego!... — wyszeptał Jarosław, i zamilkł.

Dreszcz przebiegł mu po ciele... i ogarnęła go dzika żądza śmiechu, jak obłąkanego.

Wybiegł z lochów. Światło dzienne orzeźwiło mu umysł. Szybkim krokiem dążył drogą wiodącą na zamek.

Ochłonął powoli z doznanego wzruszenia i wstrząśnienia nerwów... ale nie z głębokiego smutku, przejmującego coraz silniej i na wskróś jego duszę.

Myśl, że on tutaj obcym, zupełnie obcym, w tym Ogininie, na tej ziemi, użyźnionej jego praojców krwią, obsadzonej, zabudowanej i zaludnionej przez jego przodków, myśl ta wydawała mu się nieprawdopodobną.

Przechodził brzegiem rzeki, i znalazł się w tem miejscu, w którem kładka prowadziła do chaty, niegdyś zamieszkiwanej przez jego ojca.

Stanął i rozglądał się, a rysy jego teraz nie zdradzały już falujących w nim uczuć, jak gdyby straciły władzę odzwierciadlania tychże.

Dom jego ojca... odarty z dzikiego wina, odartym mu się wydał i z tego uroku, w jakim się przedstawiał jego pamięci, uroku, jakim każdą siedzibę okrasza mieszkająca w niej szlachetna dusza wykształconego człowieka. Ten dom zamieniono na mieszkanie dla parobków...

Dwie duże łzy stanęły w oczach Jarosława, ale nie spłynęły po policzkach, które nabiegły krwią i wzdęły się gniewem.

— Cóż się dziwię? — zapytał sam siebie, głosem, zdradzającym uczucie wściekłości, wrące w jego duszy, — czyż czego innego mogłem się spodziewać? Czy sądziłem, że taki Dobrski uszanuje jak relikwie te pamiątki, których syn uszanować nie myślał!

Zadumał się i urywanemi słowy szeptał:

— Mogłem ocalić wszystko.... mogłem!.... bez wysiłku! bez przymusu!... pół miliona miałem w chwili, w której jeszcze nie zapadł termin ostateczny kontraktu... Nie chciałem!... to dobrze! ha! ha!... Postępowiec! architekt! co mnie obchodziło wszystko inne?... Ależ serce, gdzież miałem serce, by nie ocalić tego domostwa, w którem ten starzec marzył o mnie i o... o... Ogininie....??

Łzy mu się puściły z oczu strumieniem. Zacisnął usta, zagryzł do krwi wargi i szybkim krokiem podążył na górę.

Zamek przerobiono na gorzelnię, składy i spichrze.

Jarosław się już nie zgorszył tem, owszem jakieś uczucie ulgi go ogarnęło.

— Lepiej tak... lepiej!... — bełkotał — mniej boli!... Ale dlaczego? — pytał — dlaczego tak się stało? Wszak gdy ostatni raz byłem w Ogininie, to zamek jeszcze znajdował się w dobrym mieszkalnym stanie?

Obchodził go dokoła i zatrzymywał się. Architekt chwilowo brał górę nad człowiekiem, bo przyglądał się liniom, gzemsom, framugom, ozdobom, odrzwiom i futrynom okien, myśląc, jakby to się dało do pierwotnego przyprowadzić stanu.

Chłop jakiś wymijał go.

— Człowieku! — zapytał Jarosław, — powiedz mi, dla czego tu nie mieszka p. Dobrski?

— To pan nie wie?

— Nie wiem.

— Skoro kupił, to się chciał tu przeprowadzić, ale gdy zaczęło w zamku straszyć....

— Straszyć?

— Tak niby.... Ludzie mówili jednak, że to nie duchy, tylko waryat straszy....

— Jaki waryat?

— Burgrabia jeno stary... bo się zaklinał, że póki on żyje, nikt obcy w zamku mieszkać nie będzie.

— A Dobrski gdzie mieszka?

— Gdzie zawsze! Ot, na dole, w pałacu....

Jarosław chwilę podumał jeszcze, a potem podążył do pałacu.

Nie zatrzymywany przez nikogo, wszedł do gabinetu, w którym siedział stary, bardzo już stary Dobrski.

Ten powstał na jego przywitanie, zdziwione wytrzeszczył oczy i odezwał się:

— Czy mnie pamięć myli?... pan Ogińczyk?

— Tak panie!

Nastąpiło głuche milczenie. Dobrski obejmował wzrokiem postać Jarosława, który opuścił się na krzesło i milczał.

(Dok. nast.)

§. 98. Wy[illegible]nie niżej oprocentowanych listów zastawnych [illegible] miejsce ściągniętych z obiegu w drodze w[illegible]powiedzenia wyżej oprocentowanych listów nastąpi w ten sposób, że na podstawie każdej pożyczki wyżej oprocentowanej wydana będzie taka ilość niżej oprocentowanych listów, jaka odpowiada resztującemu kapitałowi dotyczącej pożyczki, wykazanemu wyciągiem z księgi głównej Towarzystwa (§. 40), z zastósowaniem analogicznem przepisów §. 15 statutu co do kontroli rady nadzorczej.

§. 99. Ogólną sumę kosztów, połączonych z wypowiedzeniem i wycofaniem z obiegu wyżej oprocentowanych listów zastawnych, dyrekcya Towarzystwa z funduszu rezerwowego Towarz. zaliczy i kwotę na ten cel wydaną, po ukończeniu całej akcyi konwersyjnej, między tych dłużników Towarz., którzy wyżej oprocentowane pożyczki zaciągnęli, równomiernie rozdzieli. Każdy dłużnik zawiadomiony będzie o kwocie kosztów konwersyjnych, przypadającej na niego wskutek przeprowadzonej konwersyi. Dopóki ta kwota przez dłużnika nie będzie spłaconą, nie nastąpi obniżenie 5% odsetek, które dłużnik zobowiązał się płacić w skrypcie dłużnym, zeznanym przy zaciągnięciu pożyczki. Zobowiązanie to dłużnika do opłacania 5% odsetek od swego długu istnieje, dopóki nadwyżka, wynikająca stąd, że prowizya przez dłużnika opłacona przewyższa stopę procentową listów zastawnych, wydanych w miejsce ściągniętych z obiegu listów, nie zrówna się z przypadającą na dłużnika kwotą kosztów konwersyjnych z prowizyą zwłoki, obliczyć się mającą w myśl §. 64 statutów. Wolno zresztą dłużnikowi całą na niego przypadającą dopłatę konwersyjną od razu zapłacić. Uiszczone przez dłużników dopłaty konwersyjne, a względnie nadwyżki powyżej określone, wpłyną do funduszu rezerwowego. Po pokryciu tej dopłaty konwersyjnej, dyrekcya Towarz. kwotę, którą dłużnik tytułem prowizyi do kasy Towarzystwa płacić ma, obniży i o tem dłużnika zawiadomi, poczem na żądanie dłużnika także uwidocznienie dokonanej konwersyi w księgach hipotecznych nastąpić ma.

Kwota umarzająca, którą dłużnicy, według osnowy dotyczących skryptów, płacić są obowiązani, przez to obniżenie prowizyi żadnej nie dozna zmiany.

Projekt powyższy, zalecony przez prezesa Towarz. p. Dembowskiego i objaśniony przez syndyka Towarz. adwokata Skałkowskiego w tym kierunku, iż dłużnicy będą odtąd opłacali prowizyę niższą, wywołał dyskusyę, w której delegat p. Pruszyński, wyraziwszy rozmaite wątpliwości, postawił wniosek, aby projekt dyrekcyi odesłać do komisyi rewizyjnej, celem zastanowienia się nad nim i złożenia swej opinii zgromadzeniu, del. Abrahamowicz zaś przemawiał za wnioskiem dyrekcyi. Zdaniem p. Abrahamowicza „Laenderbank" wskutek układu, zawartego z Towarzystwem o konwersyę, odniesie znaczną korzyść, skutkiem czego żądał wyjaśnienia, czy część tych korzyści nie dałaby się na dobro Towarzystwa obrócić.

Del. hr. Męciński starał się rozprószyć wątpliwości p. Pruszyńskiego i wykazywał korzyści przeprowadzić się mającej konwersyi. Mowca wyraża nadzieję, że jeżeli polityczne przeszkody nie zajdą, Towarzystwo będzie mogło niebawem przystąpić do konwersyi 4½ prc. listów na 4 prc. Dla tego prosi mowca o wyjaśnienie komisarza rządowego, czy w proponowanym §. 99 nie dałoby się powiedzieć zamiast „obniżenie 5 prc. odsetek", — „obniżenie wyższych odsetek," tak, aby później nie potrzeba znowu wchodzić z wnioskami o nową zmianę statutów.

Komisarz hr. Łoś odpowiedział, że decyzya w tym względzie należy do ministerstwa, względnie do komisyi ministeryalnej mniema jednak, że projekt nie natrafi na żadne przeszkody, tem więcej, iż odpowiednie w tym duchu postanowienie, jest już w §. 97 zawarte.

Przeciwko projektowi przemawiał gorąco p. Onyszkiewicz Zdzisław, widzący w umowie tej tylko korzyść Laenderbanku, nic więcej, wnosi zatem w końcu przejście do porządku dziennego nad tą sprawą.

Za przema[w]iał jeszcze p. Wrotnowski, St. hr. Bade[n]i, Dembowski, Abrahamowicz, br. Horoch, Dzianott i Paszkowski.

Wobec pogrzebu ś. p. Ottona Hausnera odroczono posiedzenie do poniedziałku na godz. 10 rano.

Lwów, 3 marca.

(*Ostatnie posiedzenie*).

(*B*). Dzisiejsze obrady rozpoczęły się o godz. 10 rano.

Na wniosek dyrekcyi, przedstawiony przez p. Golejewskiego uchwalono resztę pożyczki gal. Kasy oszczędności, zaciągniętej na budowę oficyn gmachu Towarzystwa, wynoszącą jeszcze 55.630 złr. spłacić z bieżących funduszów Towarzystwa.

Imieniem komisyi rewizyjnej przedstawił St. hr. Badeni szereg petycyj Walnemu Zgromadzeniu. Mianowicie: 1) jednego z adjunktów Towarzystwa o przyznanie rocznie 250 złr. dodatku tytułem *manca*. Zgromadzenie przeszło nad nią do porządku dziennego, odrzuciło również 2) petycyę naczelnych urzędników buchalteryi i kasy o podwyższenie płac, przyznanie dodatków i pięciolecia; również przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego nad 3) petycyą p. Stefana Sadowskiego o stabilizacyę na posadzie korespondenta, niebawem bowiem będą do obsadzenia miejsca adjunktów, dyrekcya zatem w uznaniu zasług p. Sad. niewątpliwie przy tej obsadzie go uwzględni.

Walne Zgromadzenie uchwaliło następnie szereg zapomóg i wsparć dla wdów i sierot po urzędnikach i sługach Towarzystwa kredyt. ziemskiego w rozmaitych kwotach.

Załatwiono również szereg petycyj urzędników Towarzystwa o zaliczki na płacę, w przeważnej części przychylnie.

Następnie przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad kwestyą wczoraj rozpoczętą, konwersyi 5 prc. listów na 4 i pół prc., jakoteż nad zmianą, względnie dodatkowemi §§. statutu.

Sprawę przedstawił syndyk Towarzystwa adw. Skałkowski. Paragrafy dodatkowe 97 i 98. wczoraj przytoczone, przyjęło zgromadzenie bez dyskusyi. §. 99 zaś z drobną zmianą stylistyczną.

Zgromadzenie wreszcie upoważniło dyrekcyę do poczynienia w paragrafach powyższych stylistycznych zmian, jeżeliby konieczność tychże ze względów formalnych zaszła.

Del. z Trembowelskiego p. Horodyski wniósł rezolucyę o zmianę ordynacyi wyborczej delegatów Towarzystwa, proponując oddanie tej sprawy dyrekcyi i komisyi rewizyjnej celem złożenia sprawozdania przyszłemu Walnemu Zgromadzeniu. Del. hr. Męciński przyznaje, iż ordynacya dzisiejsza nie jest sprawiedliwą, nie może się jednak zgodzić na oparcie ordynacyi na podstawie ilości zaciągniętych pożyczek, proponuje wreszcie zmianę wniosku p. Horodyskiego o tyle, żeby dyrekcya złożyła sprawozdanie na jednej z najbliższych sesyj obecnie trwającej kadencyi delegatów.

Wniosek del. Horodyskiego z powyższą poprawką uchwalono.

Dyrektor Tow. kred. ziem. hr. Golejewski wytoczył przed Zgromadzenie osobistą sprawę o zakwestyonowaną mu wypłatę osobistego dodatku w kwocie 500 złr., uchwalonego jeszcze w roku 1883. Del. Badeni utrzymywał, że dodatek ten ustaje z powodu podwyższenia płac dyrektora Towarzystwa, wobec wyraźnej jednak i niczem niezniesionej uchwały z r. 1883, pomimo tej opozycyi dodatek ten p. Golejewskiemu przyznano i nadal.

Zgromadzenie przyzwoliło następnie dyrekcyi na wezwanie pomocy komisyi rewizyjnej w sprawie uchwalonej konwersyi, na czem zjazd po wyczerpaniu całego porządku dziennego zamknięto.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 marca.

Kwestya zbliżenia się lewicy niemieckiej do delegacyi polskiej, podniesiona przez *W. All. Ztg*, znajduje dzisiaj w tymże dzienniku dalszy komentarz. Pod tym samym co poprzednio tytułem, zamieściła wczoraj *W. All. Ztg.* artykuł, nadesłany jej, jak twierdzi „z kół parlamentarnych". „Liczba tych członków zjednoczonej lewicy niemieckiej, — pisze autor tego komunikatu, — którzy z onegdajszemi wywodami waszemi godzą się bezwzględnie, nie jest wcale małą. Wolni od przesądów politycy liczą się z faktem, że liberalni Niemcy sami, nawet przy nowych wyborach, nie mogą wejść do Izby w liczbie tak imponującej, aby tam większość utworzyć. Jeśli jednak wolnomyślni Niemcy mimo tego chcą dobić się raz do steru i zyskać w państwie znowu wpływ należny, to jest to jedynie możliwe, jeśli z Polakami zawrą na podstawie liberalnej związek polityczny. Myśl tę podejmowano już od dawniejszego czasu w sferach lewicy niemieckiej, a wielu jej członków przyjęło ją bardzo przychylnie, lecz przed ugodą czesko-niemiecką, jak długo „pierścień żelazny" trzymał, myśl tę trudno było zrealizować.

„Dzisiaj sytuacya zmieniła się istotnie i to na korzyść Niemców liberalnych. W łonie teraźniejszej większości wre znacząco, a mianowicie klerykali dają w sposób demonstracyjny wyraz swego niezadowolenia."

W. Al Ztg nie jest wprawdzie głównym organem lewicy niemieckiej, lecz reprezentuje na wszelki sposób umiarkowaną frakcyę liberałów niemieckich, — a stawianie kwestyi w tej formie w dzienniku wiedeńskim i w chwili obecnej nie jest na wszelki sposób bez znaczenia.

Z Austro-Węgier.

W kołach parlamentarnych zanosi się, — nie zaraz i nie w dniach najbliższych, ale na wszelki sposób w niedalekiej przyszłości, — na zmiany, jakich już po ugodzie czesko niemieckiej trudno było nie przewidzieć, a które dzisiaj kwestya szkoły wyznaniowej, uparcie przez klerykałów wznawiana, przyspieszyć gotowa. Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej w sprawie czeskiej akademii umiejętności z Czechami głosowali członkowie lewicy niemieckiej, klerykali demonstracyjnie wyszli z sali konferencyjnej, konserwatyści niemieccy głosowali *contra*. Dzienniki wiedeńskie podnoszą przy tej sposobności okoliczność, że w podobny sposób zachowali się także konserwatyści niemieccy wobec projektu galicyjskiej ugody indemnizacyjnej.

Projekt ustawy o kuryach narodowych w sejmie czeskim wręczył rząd Plenerowi i Riegerowi, reprezentantom obu narodów, do zaopiniowania. Również ukonstytuowała się już komisya do rozgraniczenia okręgów sądowych wedle narodowości, nie mniej przydzielenie do senatu przy wyższym sądzie krajowym w Czechach piętnastu nowych radców jest już faktem dokonanym.

Wczoraj po południu odbyli w Wiedniu biskupi i feudaliści z Izby panów poufną konferencyę, aby zająć stanowisko wobec oświadczeń ministra Gautscha, danych na posiedzeniu komisyi szkolnej.

Minister hr. Schoenborn bawił przez ostatnich kilka dni w Budapeszcie, gdzie konferował z węgierskim ministrem sprawiedliwości Szilagyim. Obrady dotyczyły spraw z zakresu prawa międzynarodowego i sądownictwa konsularnego.

W Peszcie tuż po przyjęciu przez Izbę poselską ustawy finansowej za podstawę do dyskusyi szczegółowej, odbyła się rada ministrów, na której uchwalić miano zasady przedłożenia rządowego o przynależności do Węgier. Przedłożenie to, wniesione do Izby, rozdmucha z pewnością znowu sprawę przynależności Kossutha, podnoszoną przez opozycyę.

Wybory w Niemczech.

Znany dotychczas wynik wyborów ściślejszych w Niemczech sprawdza, niemal nad oczekiwanie, nadzieje opozycyi niemieckiej i powiększa klęskę, poniesioną przez kartel w dniu 20 lutego. W chwili kiedy to piszemy, wolnomyślni przekroczyli już liczbę 50 mandatów, jakie mieli w epoce przed t. zw. parlamentem kartelowym, a socyalni demokraci przeszli liczbę owych „trzech tuzinów", które książe Bismark uważał za zło, jakie ze spokojem jeszcze znieść potrafi.

Wybory, dokonane w piątek, szczególnie pomyślne były dla południowo-niemieckiej partyi demokratycznej, która swą barwą polityczną najwięcej zbliża się do wolnomyślnych. W ośmiu wyborczych okręgach wirtemberskich odnieśli demokraci zwycięstwo nad kartelowcami, tak iż stronnictwo demokratyczne odzyskało swój wpływ parlamentarny z przed roku 1884.

Po większych miastach wypadły wybory na korzyść socyalnych demokratów. Wybrani zostali: w Monachium socyalista Birk, w Lubece socyalista Schwartz, w Frankfurcie n. M. socyalista Schmidt, w Mannheimie socyalista Dreesbach, w Offenbachu w Hesyi socyalista Ulrich, w Aschersleben socyalista Heine. Są to po większej części ludzie nowi, którym może do niedawna ani się nie marzyło, że zrzucą bluzę robotniczą, by pojechać jako posłowie do Berlina. Uległa im niejedna znakomitość kartelowa, jak np. w Aschersleben wolno-konserwatywny Dietze, znany przyjaciel księcia Bismarka, a w Monachium znany poseł narodowo-liberalny Jan Sedlmayr.

Główne wybory ściślejszych w sobotę zwróciły się ostatecznie przeciwko kartelowi, przynosząc największe szczęście wolnomyślnym, tak iż opozycya ma już obecnie, nawet bez doliczenia głosów polskich i alzackich, absolutną większość, podczas gdy trzy stronnictwa kartelowe mają ogółem tylko 113 mandatów.

W Berlinie wybrano w sobotę, jak wiadomo, samych kandydatów wolnomyślnych.

W dwóch okręgach wrocławskich wybrano: socyalistę Kühna i wolnomyślnego Vollratha.

Zresztą z kandydatów wolnomyślnych wybrani: w Gdańsku Rickert, w Szczecinie Brömel, w Walbrzychu Eberty, w Koburgu dr. Siemens, w Poczdamie dr. Maks. Ruge, w Lignicy i Oławie (dwa razy) Goldschmidt.

Socyaliści zwyciężyli: w Bremie, Hali, Bochum, Hanowerze, Brunświku, Moguncyi, Magdeburgu i Sonnebergu.

Centrum odniosło zwycięstwo: w Kolonii, Dysseldorfie, Kasslu, Kronachu, Offenburgu i Forchheim.

W ogóle, z doliczeniem wyborów z dnia 20 lutego, znany jest do tej chwili rezultat z 352 okręgów. Wybrano: 98 członków centrum, 4 Welfów, 51 wolnomyślnych, 10 demokratów, 37 socyalnych demokratów, 14 Polaków, 10 Alzatczyków, 5 „dzikich", 60 konserwatystów, 36 narodowych liberałów i 17 członków stronnictwa cesarskiego. (*Reichspartei*).

Dymisya Constansa.

Journal Officiel ogłasza urzędownie dymisyę Constansa i nominacyę deputowanego Bourgeois, ministrem spraw wewnętrznych. Bourgeois, reprezentant departamentu Marne, jest członkiem lewicy radykalnej i był za gabinetu Floqueta podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dzienniki paryskie obszernie omawiają znaczenie ustąpienie Constansa dla postawy gabinetu. Większa część organów republikańskich upatruje w dymisyi Constansa prolog upadku ministerstwa Tirarda. *Journal des Débats* pisze, iż Constans spostrzegł błędy swych kolegów i ustąpił, ażeby nie upaść z nimi. Dziennik ten gani powołanie do gabinetu radykała Bourgeois. *Temps* nadmienia zresztą, że nowomianowany minister zna dobrze usposobienie kraju i skład Izby i będzie umiał zastosować się do ogólnego programu gabinetowego. *Liberté* sądzi, iż przesilenie gabinetowe jest nieuniknione. *Figaro* także upatruje w ustąpieniu Constansa śmiertelny cios dla gabinetu Tirarda. *Autorité* zapewnia dalszy rozkład gabinetu, mianowicie ministrów Faye'a i Fallières'a. Dzienniki bulanżystowskie przedstawiają dymisyę Constansa jako wynik konfliktu Constansa, nietylko z Tirardem, lecz i z prezydentem republiki Carnotem, i zapewniają, że jeżeli większość Izby oświadczy się za Constansem, sprowadzi to niewątpliwie przesilenie prezydyalne. Tymczasem w sferach rządowych panuje nastrój dość pogodny i gabinet Tirarda spodziewa się otrzymać od Izby niebawem votum zaufania.

Doniesienie, jakoby Bourgeois przyjął tekę ministerską pod warunkiem, że gabinet zmieni swój program polityczny i złoży w Izbie nowe oświadczenie, ma być nieuzasadnionem. Rada ministrów obstaje przy pierwszem swem oświadczeniu i Bourgeois zgadza się na to. Dzisiaj Tirard i Bourgeois odpowiadać będą na interpelacyę deputowanego Dreyfusa w sprawie dymisyi Constansa. Interpelacya bulanżysty Laura względem udziału Francyi w konferencyi berlińskiej odłożona do czwartku.

Z Rosyi.

Podług *Graždanina* polecił minister oświaty wszystkim kuratorom okręgów szkolnych, aby modlitwę za cara odmawiano w szkołach w języku rosyjskim. Wyjątkowo mogą być uwolnieni od odmawiania modlitwy innowiercy, ale w takim razie powinny władze szkolne odnieść się do ministra oświaty i spraw wewnętrznych.

W Newcastle w Anglii zawiązało się już towarzystwo „Przyj[illegible]ł rosyjskiej wolności" (*Friends of Russian Fr[illegible]m*). Należy do niego także rosyjski wychodź[illegible] Stepniak i członek parlamentu Burt. Z[illegible]niem towarzystwa ma być, jak wiadomo, ogłaszan[illegible] nadużyć i okrucieństw, jakich władze rosyjskie dopuszczają się względem przestępców politycznych. Ukazały się już pierwsze zeszyty tego wydawnictwa, w których opisano szczegółowo barbarzyńskie postępowanie władz syberyjskich, równocześnie zaś zaprotestowały liczne towarzystwa angielskie przeciw okrucieństwom czynowników carskich. Na 9 marca zwołano mityng do Hyde parku, gdzie wygnańcy rosyjscy mają się ukazać w narodowych strojach i gdzie zebrani mają uchwalić zbiorowy protest.

Tymczasem *Times* donosi, że wygnańcy, których z Odessy przewożą na statkach do Władywostoku, są wystawieni na większe niemal cierpienia niż ci, których drogą lądową pędzą na Sybir. I tak w sierpniu r. 1889 płynęło na parowcu „Canton" 1027 kolonistów, do Władywostoku przybyło jednak tylko 964, inni pomarli w drodze z powodu strasznych stosunków, jakie na statku panowały. Oprócz tego zmarło jeszcze 40 dzieci z pomiędzy przybyłych do Władywostoku.

Kwestya bułgarska.

Kwestya bułgarska, będąca źródłem wiecznych niepokojów dla Europy, wstępuje w nową fazę dyplomatyczną. Według półurzędowego doniesienia *Agencyi północnej*, potwierdzonego przez wiedeński *Fremdenblatt*, minister Stransky wystosował do zagranicznych reprezentantów Bułgaryi notę, w której żąda wyjaśnień co do zapatrywania się mocarstw na kwestyę uznania księcia Koburskiego. Akcyę dyplomatyczną u mocarstw rozpoczął pierwszy przedstawiciel Bułgaryi w Konstantynopolu p. Vukovics. W nocie dyplomatycznej, jaką Vukovics wręczył rządowi ottomańskiemu, powiedziano, iż śledztwo przeciw Panicy i jego wspólnikom wykazało udział agentów rosyjskich w spisku, którzy grozili, że gdyby ks. Ferdynand najpóźniej do 1 marca nie został usunięty z Sofii, Rosya zajmie Bułgaryę. — W nocie podniesiono dalej, że uznanie rządów księcia Ferdynanda, wytwarzając w Bułgaryi trwałe i pewne stosunki, położyłoby koniec intrygom zewnętrznym. W końcu nadmieniono w nocie, że W. Porta i inne mocarstwa we własnym interesie powinny starać się o uznanie ks. Ferdynanda.

O nocie, wystosowanej do Porty, zostały zawiadomione w formie urzędowej i inne mocarstwa.

W Berlinie i Wiedniu poczytują jednakże podjętą przez Bułgaryę inicyatywę za będącą nie na czasie i dlatego też *Fremdenblatt* wyraża przypuszczenie, że rokowania nie wyjdą po za ramy obecnego ich stadyum.

Peszteński *Nemzet* zamieszcza telegram z Wiednia, według którego w wiedeńskich kołach politycznych uważają za stosowne unikać wszelkiego przedwczesnego zajęcia stanowiska w tej kwestyi, zwłaszcza że sprawa Panicy nie jest jeszcze ukończoną i wszechstronnie wyjaśnioną. W każdym razie inicyatywa do uznania księcia Ferdynanda musiałaby, zdaniem dyplomatów wiedeńskich, wyjść z Konstantynopola, a tymczasem bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy rząd Stambułowa zdoła skłonić Turcyę do podjęcia pierwszego kroku. *Nemzet* nadmienia w końcu, że austro-węgierski urząd spraw zagranicznych trzymać się musi, w dzisiejszych warunkach, tej samej polityki, jaką hr. Kalnoky zaznaczył w przeszłym roku wobec delegacyj wspólnych.

Kronika.

Kraków, 4 marca.

Młodzież akademicka tutejszego uniwersytetu złożyła na nasze ręce 15 złr. dla włościan dotkniętych głodem w powiecie ropczyckim, w miejsce wieńca, jaki złożyć miała na trumnie ś. p. Ottona Hausnera.

Zarząd „Ogniska", Stowarzyszenia drukarzy krakowskich, komunikuje nam, iż dochód z przedstawienia amatorskiego, urządzonego w niedzielę d. 2 b. m. na rzecz ludu wiejskiego, dotkniętego klęską nieurodzaju, przyniósł ogółem 45 złr. 65 ct.; — po odtrąceniu wydatków w kwocie 13 złr. 4 ct, pozostałą sumę 32 złr. 61 ct. odesłano do komitetu ratunkowego obywatelskiego we Lwowie.

Koncert na głodnych, który daje nasze Towarzystwo muzyczne w piątek d. 7 b. m. w sali redutowej, budzi niezwykłe zainteresowanie. Pozyskanie świetnego pianisty p. B. Domaniewskiego, prof. konserwatoryum w Petersburgu, a uznanego także w Paryżu, niemało przyczyni się do uświetnienia wieczoru, który urozmaici występ chóru żeńskiego i orkiestry amatorskiej. Jesteśmy przekonani, że publiczność wyjdzie z koncertu zupełnie zadowoloną, a co ważniejsza, głodnym dopomoże. Bilety sprzedaje wyłącznie księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Koncert przechadzkowy wraz z bufetem na dotkniętych głodem włościan w Galicyi, odbędzie się nieodwołalnie w sali Saskiej w niedzielę dnia 16 marca. Program koncertu nader bogaty obejmuje prócz koncertu muzyki wojskowej 13 pułku, grę na fortepianie prof. Bylickiego, deklamacyę jednego z pierwszorzędnych artystów i śpiew uproszonej pani amatorki — nadto spodziewanym jest udział Lutni lwowskiej i pani Elly Russel.

Bufet według dotychczasowych zgłoszeń będzie nader bogato uposażonym przez panie gospodynie, a nader niskie a stałe ceny dają rękojmię, że popyt na przekąski i napoje będzie znacznym, zwłaszcza, że bufetem zajmą się piękne panie i panny.

Przez pomyłkę zamieszczono wczoraj pomiędzy ofertami, wniesionemi w sprawie budowy wodociągów, firmę Blau i Epstein — gdyż firma ta nie konkuruje w tej sprawie.

Z teatru. We czwartek odbędzie się w teatrze przedstawienie na dochód Piotra Woźniakowskiego, zasłużonego wielce dyrektora teatrów prowincyonalnych, złożonego obecnie ciężką słabością w Dębicy. Publiczność krakowska, znana w podobnych wypadkach ze swej szczodrobliwości i dobrego serca, niezawodnie i tym razem licznie się zgromadzi w teatrze, by wyrazić swe współczucie nad losem skołatanego ciężką na scenie pracą weterana, który przez lat 40 poświęcał dla sztuki swoj talent i zdrowie, a dziś znajduje się w stanie godnym litości. Do licznego zebrania się we czwartek w teatrze zachęcić powinien publiczność naszą zarówno cel szlachetny, jak i wybór najznakomitszej komedyi Augiera p. t. „Rodzina Fourchambault.

W sobotę na benefis pani Hoffmann odegraną będzie po raz pierwszy „Walka o byt" Daudet'a.

Władysław Mierzwiński wystąpi w Krakowie na koncercie, zapowiedzianym na dzień 11 kwietnia br. Po koncercie, danym we Lwowie, artysta wyjechał do Kijowa.

Wieczór deklamacyjny Józefa Levińsky'ego, artysty-tragika „burgteatru" w Wiedniu, zgromadził wczoraj w sali hotelu Saskiego bardzo liczne grono słuchaczy. Nie wchodząc w to, jakim p. Levińsky jest aktorem na scenie, gdyż w tym względzie używa on dobrze zasłużonej sławy, trudno nie przyznać mu bardzo wysokich zalet jako deklamatorowi, popisującemu się z estrady koncertowej. Bardzo inteligentny, a długą wprawą wyrobiony sposób cieniowania poszczególnych zwrotów, czy to w utworach poetyckich, czy w prozie, troskliwe unikanie patosu, w jaki bardzo często popadają niemieccy zwłaszcza aktorzy, wiele przy tem uczucia i ciepła, w połączeniu ze znakomitą wymową i modulacyą giętkiego głosu, są u wiedeńskiego artysty — bronią zbyt silną, aby nie podbić nią od razu słuchacza. Zarówno utwory lekkie, jak drgające tragiczną grozą, wyszły w interpretacyi p. Levińsky'ego bez zarzutu i zjednywały mu zasłużone oklaski. Dwie humoreski prozą: Gilma „Psy batalionu" i Boraka „Mądry rabin" — odczytane były rzeczywiście wzorowo.

Rozlosowanie dzieł sztuki, zakupionych przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się w dniu 23 b. m.

Towarzystwo lekarskie krak. odbędzie dnia 5 bm. o godz. 6 po południu w gmachu kliniki chorób wewnętrznych w dawnej sali wykładowej kliniki chirurgicznej posiedzenie zwyczajne.

Z Towarzystwa prawniczego. W środę dnia 5 b. m. odbędzie się o godz. 6 po południu w *Collegium novum* (sala 39 na I piętrze) zebranie miesięczne Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: 1) O projekcie nowej ustawy karnej austryackiej, ref. prof. dr. Krzymuski; 2) Dyskusya nad sprawozdaniem dra Zolla o czynnościach sejmowej komisyi prawniczej.

Zmarli. Maciej Cybulski, majster krawiecki, znany szczególnie wśród duchownych tutejszych jako człowiek uczciwy i zdolny w swoim zawodzie, zmarł wczoraj w 46 roku życia.

Dr. Jan Radek, c. k. lekarz powiatowy w Sanoku, zmarł w 45 roku życia. Eksportacya zwłok na dworzec kolejowy w Sanoku odbyła się dziś dnia 4 b. m. o godz. 10 rano, obrzęd zaś pogrzebowy odbędzie się w Krakowie z dworca kolei w środę d. 5 b. m. o godz. 4 po południu wprost na cmentarz.

Na ślizgawkach obok ogrodu botanicznego i w parku krakowskim jutro w środę od godz. 3 do 6 grać będą orkiestry wojskowe.

Niemczyzna. Od kupców krajowych otrzymujemy znów zażalenia, iż p. Józef Hauke, właściciel składu farb i materyałów aptecznych we Lwowie, nadsyła im ustawicznie swoje niemieckie cenniki. Nam się zdaje, iż narzekać nie ma na co, lecz najlepiej nie czynić zamówień u firm, które operując w polskim kraju, pomimo publicznych dawniej już wyrażonych nawoływań, nie chcą uwzględnić słusznych życzeń krajowych kupców.

Jako świeże kwiatki niemczyzny do olbrzymiej już kollekcyi nadesłano nam znów kopertę i bilet firmowy z następującym napisem: *Städtische Propinations-Pachtung in Rzeszow Filiale H. Perlberger's Sohn der k. k. landesprivilegirten Spiritus-Raffinerie Klasno bei Wieliczka.*

Posiadamy także kopertę z nagłówkiem arcywymownym: *Krakauer Geschäftshalle.*

Wydawane we Lwowie czasopismo *Ojczyzna*, organ izraelickiego Towarzystwa „Przymierze braci", zamieszcza następujący artykulik:

„Karcą bezustannie pisma nasze kupców tutejszych za używanie blankietów rachunkowych i nagłówków kopert, drukowanych w języku niemieckim. Z przykrością spostrzegamy, że cytowane firmy kupieckie są po największej części firmy kupców żydowskich, którzy nierozsądnem swem postępowaniem budzą niechęć i niezadowolenie publiczności nietylko względem siebie samych, lecz i względem innych kupców, nie mających w germanizacyi tej żadnej winy. My z naszej strony uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę dotyczących kół, że jeżeli nic innego do nich nie przemawia, powinienby do nich przemówić ich własny dobrze zrozumiany interes, który nakazuje nie drażnić uczuć ludności, wśród której się żyje. Utyskujemy na antisemickie usposobienie prasy, nie dajmyż jej do tego słusznego powodu".

Wystawa szkiców i rzeźb we Lwowie, której urządzeniem zajmuje się komitet krajowy na rzecz włościan nieurodzajem dotkniętych, zapowiada się bardzo pięknie. Liczni artyści z Krakowa, Warszawy i Monachium zapowiedzieli swój chętny udział, prosząe jednak o przedłużenie terminu nadesłania. — Uwzględniając to życzenie, komitet przedłużył termin nadsyłania szkiców i rzeźb do 10 b. m., chcąc 15 b. m. stanowczo wystawę otworzyć.

Fundacya im. Stefana Zamoyskiego W roku zeszłym podaliśmy wiadomość, że Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, chcąc uczcić zasługi prezesa swego hr. Zamoyskiego, który od chwili zawiązania Towarzystwa przewodniczy z pożytkiem dla sprawy, tworzy fundacyę imienia Zamoyskiego i w tym celu już z górą 5000 złr. uzbierało.

W miesiącu lutym na pomnożenie funduszów tej fundacyi przysłali oficyaliści dóbr podlwowskich hr. Romana Potockiego kwotę 11 złr. 70 ct. w miejsce rozesłania biletów noworocznych. Gdy z tego samego tytułu i w zeszłym roku wpłynęło od wymienionych pp. 9 złr. 10 ct., wydział Towarzystwa wyraża niniejszem pp. ofiarodawcom publiczne podziękowanie.

Z Poznańskiego. W powiecie wyrzyskim, w Księstwie Poznańskiem, uformował się komitet ratunkowy dla Galicyi, złożony za inicyatywą tamtejszych gospodarzy. Wydał on już odezwę, w której zawiadamia, iż na cel powyższy przyjmuje składki.

Podróż na około ziemi. Przed niespełna rokiem donosiliśmy na tem miejscu, że znany przyrodnik dr. Hugo Zapałowicz bawi w południowej Ameryce, w rzeczypospolitej argentyńskiej. Z prywatnego źródła dowiadujemy się, że dr. Zapałowicz (który jako kapitan-sędzia wojskowy, pozostaje w czynnej armii i przeniesiony właśnie został do Krakowa na stały pobyt), przeszedłszy podówczas całą Patagonię, odbywał następnie dalekie wycieczki w Andy; na jednej z tychże dotarł do olbrzymiego jeziora Nahuel Huapi, z którego Limay (południowe ramię Rio Negra) wypływa. Przekroczywszy w końcu Andy, podążył dziewiczemi lasy środkowego Chile do Valdivii. Stąd ruszył okrętem do środkowej Ameryki, zatrzymując się po drodze w Valparaiso, Limie i Panamie, skąd naukowe podejmował wycieczki. Z Panamy podążył do St. Francisco, stąd do Japonii, a następnie do Władywostoku w Syberyi Wschodniej. Odbywszy w Syberyi daleką podroż w głąb kraju, wracał przez morze Chińskie, Indyjskie i Czerwone, zatrzymując się krótko w niektórych miejscowościach Chin, Indyi i Egiptu. Zwiedziwszy jeszcze Ziemię Świętą, wrócił nasz podróżnik w styczniu do kraju.

Ze Stowarzyszeń.

== Na odbytem w dniu 3 b. m. posiedzeniu nowo wybranego zarządu krakowskiego Towarzystwa technicznego, pod przewodnictwem nadinżyniera p. Józefa Sarego, ukonstytuował się zarząd w następujący sposób: sekretarzem Towarzystwa wybrano p. Münnicha Tadeusza, architekta; zastępcą sekretarza p. Borelowskiego Stanisława, inżyniera; skarbnikiem p. Schrama, inżyniera; bibliotekarzem p. Stadtmüllera, profesora szkoły przemysłowej.

Odznaczenie. Cesarz nadał staroście w Stryju Marcelemu Manasterskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zatwierdzenie wyboru. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór p. Teodora Baranowskiego na prezydenta, a p. Alberta Mendelsburga na wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie na rok 1880.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Walerzana Spalkego ze Lwowa do Wieliczki, przydzielając go do służby przy starostwie w Wieliczce.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 6 marca: Na dochód ciężką chorobą dotkniętego Piotra Woźniakowskiego, dyrektora teatrów prowincyonalnych: „Rodzina Fourchambault“, komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W sobotę 8 marca: Na dochód Antoniny Hofman po raz pierwszy „Walka o byt“ (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W niedzielę 9 marca: Po raz drugi „Walka o byt“ (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

TEATR.

„Arria i Messalina“, tragedya w pięciu aktach Wilbrandta.

Ostatni okrzyk szlachetnej Rzymianki, która dla dodania odwagi skazanemu na śmierć mężowi, przebijając się wpierw sama, zawołała: „*Pete non dolet!*“ (Petusie to nie boli!) po wszystkie czasy pociągać będzie ludzkie serca swem poetycznem, wysoce podniosłem brzmieniem. — Przyjął go za swe hasło idealny stoicyzm niewinnie ginących ofiar i powtarza go zawsze ludzkość bądź w życiu, bądź w utworach fantazyi, jako jeden z najpiękniejszych akordów dziejowej poezyi.

Nic dziwnego, że sknsił on niemieckiego dramaturga do osnucia na nim tragedyi, opartej częścią na historycznych faktach, częścią uzupełnionej fantazyą autora.

Rzecz dzieje się w Rzymie za panowania niedołężnego i nikczemnego Klaudyusza i jego bezwstydnej żony Messaliny. Rządy sprawuje chwilowo sama Messalina, gdyż Klaudyusz czasowo opuścił Rzym, pozostawiając jej całą władzę, dodawszy do jej boku swego ulubieńca Narcyza. Messalina, nie krępująca się niczem nawet przy mężu, szaleje teraz z nieznającem granic rozpasaniem. Oficyalnym jej faworytem jest patrycyusz Gajus Silius, nie przeszkadza jej to bynajmniej szukać wszędzie dokoła chwilowych wielbicieli. Właśnie w ostatniej chwili spotkała nieznanego młodzieńca, do którego zapłonęła silniejszą jeszcze niż zwykle namiętnością. Chce go mieć za każdą cenę swoim i podbić go urokiem swej zmysłowej urody, nie zdradzając się, kim jest właściwie. Ten młodzieniec, to Marcus, syn Petusa Caeciny i Arryi, najszlachetniejszej z rzymskich niewiast, której cnota nieskazitelna i wysoka godność budzą w niej niepohamowaną nienawiść. Nienawiść tę spodziewa się łatwo zaspokoić. Petus, wplątany w spisek, zostaje przewieziony do Rzymu, w jej ręku jest jego życie, ma więc nadzieję nasycić się rozpaczą i upokorzeniem Arryi i widzieć ją żebrzącą u nóg jej łaski dla męża. Ta nadzieja zawodzi ją jednak, — Arria, nieugięta nawet w nieszczęściu, przekłada śmierć dla męża, którą chętnie podzieli, niż hańbę poniżenia się przed tą, którą za Rzymu zakałę uważa. Jedyną więc zemstą dla Messaliny pozostaje wydanie wyroku śmierci. Ale tymczasem niewolnica wprowadziła z rozkazu władczyni nieznajomego młodzieńca. W scenie, która się między niemi rozgrywa, dowiadują się nawzajem, że on, to syn Petusa, a ona Messalina. Marcus, przerażony tem odkryciem, chce się wyrwać z sideł syreny, głos honoru, głos obowiązku wzywa go do ucieczki, a mimo to szał krwi młodzieńczej przykuwa go jeszcze do jej stóp.

Lecz ona nie da się wymknąć swojej ofierze, poświęci zemstę, uwolni rodziców Marka, ale jego samego musi posiadać. Naznacza mu schadzkę, którą on po wewnętrznej walce przyjmuje, stawia się na nią i jest już bezpowrotnie shańbiony i zgubiony. Powróciwszy z niej, staje jak zbrodniarz przed matką, która wie już o niesławie, jaka na ich ród spadła. I oboje nie mogą znaleźć wyjścia z tej otchłani.

Syn Petusa i Arryi nie może pozostać nadal napiętnowanym w oczach całego Rzymu, jako Messaliny kochanek, zerwanie zaś lub ucieczka musi sprowadzić wyrok śmierci na ojca. — Nie pozostaje nic — chyba umrzeć. — To podszepnęła sama matka. Próżno chce cofnąć to straszne słowo. Markus wie, że tak być musi, że tylko śmierć będzie w stanie go wybawić i oczyścić.

Nad zwłokami młodzieńca czuwają bolejący rodzice, gdy Messalina na czele całego orszaku poważ się wtargnąć do ich domu, aby odwidzić swego kochanka i zabrać go, jako swą własność. Zastaje go na marach. — Groza — powątpiewanie, dziki ból, zwierzęca rozpacz miotają nią naprzemian, a wściekłość dochodzi do ostatecznych granic, gdy Arria, nie chcąc dozwolić, aby dotknięciem bezcześciła zmarłego, odtrąca ją i wyznaje, że to ona sama kazała umrzeć synowi, by go od hańby uwolnić.

Teraz dramat szybko zmierza do końca. Wypędzona Messalina, zamieniona w Bachantkę szalejącą z miłości i zemsty, skazuje na śmierć zgnębionego chorobą i nieszczęściem Petusa. Arria zaś, obawiając się, żeby mu nie zabrakło męstwa do skończenia życia z tą godnością i bohaterstwem, jakich dotąd był wzorem, zabija się w jego oczach, wołając: „to nie boli!“ Po śmierci zaś Arryi i Petusa ginie też i Messalina, równie nikczemna w życiu jak i śmierci, z rozkazu wracającego do Rzymu Klaudyusza z namowy Narcyza, który mści się za doznane od Messaliny zniewagi.

Oto osnowa utworu, który pomimo wielu wad mieści w sobie momenta pełne dramatycznej siły i porywającej piękności. Zarzucić mu przedewszystkiem należy brak organicznej budowy, który sprawia, że dramat właściwie zamyka się na wspaniałej scenie przy zwłokach Marka. Widzowie odnoszą wrażenie, że wszystko już skończone i nie oczekują dalszego ciągu. Niespodzianką jest dla nich akt piąty, który w rzeczy samej stanowi przyłepkę, przyczepioną na to tylko, żeby Arria mogła wypowiedzieć swoje „*non dolet*“, a Messalina odnieść zasłużoną karę. Z tego samego powodu bohaterski czyn i okrzyk Arryi nie wywiera już odpowiedniego wrażenia i nie ma tej majestacie, jaki mu dały dziejowe tradycye. Nie wysunął się, jak być powinno, z elementarną siłą na pierwszy plan, lecz usuwa się w głąb zamazany i zatarty. Po tem wszystkiem, co zaszło, widz słucha go prawie obojętnie i straconem staje się dla niego właśnie to, co powinno być kulminacyjnym punktem sztuki.

Prócz tej organicznej wady dramat grzeszy chybionym rysunkiem rzymskich postaci. Brak im klasycznego stylu epoki, tej silnej plastyki, z jaką je umieściach naszych historyczna tradycya wyrzeźbiła.

Szczególniej odnosi się to do Petusa Caeciny, który występując w całym ciągu sztuki jako schorowany, złamany i jęczący bohater, staje w sprzeczności z wszystkiemi naszemi oczekiwaniami i wywołuje wprost nieestetyczne wrażenie.

Druga odsłona staje się z tego powodu prawie niemożliwą do wysłuchania. Nieustanne stękania bohatera nudzą nas i gniewają, a nie rozbrajają nas ani czułe gruchania starych małżonków, ani tkliwe wspomnienia przeszłości. Nawet dumna Arria przybiera tu pozór niemieckiej potulnej mieszczki i widz doznaje pewnego uczucia obawy, czy stękającemu mężowi nie przyniesie w końcu rumianku.

Braki stylowego rysunku, pochodzące z winy autora, uwydatniły się jeszcze więcej w grze artystów, którym widocznie nikt nie umiał wskazać właściwego tonu ani w gestach, ani w dykcyi.

Jako postać, najlepszą i najwierniejszą sylwetką Rzymianina był bezsprzecznie p. Antoniewski w roli Narcyza.

Pominąwszy jednak niedostatki w klasycznem wyrzeźbieniu postaci, przyznać musimy, że benefisantka pani Żelazowska w popisowej roli Messaliny dała wiele dowodów wysokiego artyzmu. Postać, przez nią stworzona, jeśli nie była dość rzymską, była przecież dość jednolitą i posiadającą odpowiednią plastykę, a gra jej w scenie przy zwłokach Marka siłą i prawdą wewnętrzną wywoływała nieposolite wrażenie. Gwałtowne przejścia wzburzonych i pomięszanych uczuć rysowały się z całą dosadnością, a nie przekraczały granic estetycznej miary. Mniej szczęśliwą była w scenie z Narcyzem, zakłócającym jej miłosną schadzkę, w niej bowiem miara ta zgubioną została, a ochrypły w końcu od krzyku głos musiał razić niemile słuchaczów.

Rola Marka nie była odpowiednią dla pana Żelazowskiego. Same warunki fizyczne stawały mu na przeszkodzie do odtworzenia tej postaci rzymskiego młodzieńca, która może być skopułem dla najznakomitszego artysty. Nadać kształt posągowy trudnym do uchwycenia rysom, połączyć wdzięk i zapał młodości, z powagą i godnością rzymianina, szał zmysłowej namiętności z głębokiem poczuciem honoru, synowską czcią i miłością — to zadanie nie lada! Nie podołał mu też w całości p. Żelazowski pomimo swego tak wybitnego talentu, nie stworzył żywej klasycznej postaci, miał jednak chwile prawdziwego artystycznego natchnienia, niepospolitej piękności.

Do najszczęśliwszych zaliczamy całą scenę z matką, kończącą się otruciem, w którą wlał artysta tyle prawdziwego uczucia i wdzięku, że dla tej jednej sceny łącznie ze sceną Messaliny nad zwłokami Marka, można przedstawienie tragedyi Wilbrandta za uratowane uważać.

Arria w grze pani Wolskiej wyszła poprawnie, choć blado, p. Rieger zaś niewdzięczną rolę schorzałego Petusa dźwigał jak ciężki krzyż na swoich barkach z rezygnacyą i wytrwałością.

Piękności poetyczne oryginału ginęły wielokrotnie, częścią z winy przekładu, częścią zaś z winy dykcyi samych artystów. Nastrój jej bowiem był pozbawiony jędrności i wyrazistości, częstokroć przewlekłym i płaczliwym.

Bądź co bądź przedstawienie pięknej tragedyi Wilbrandta, podniosło poziom naszej sceny i za wybór jej winniśmy szczerą wdzięczność państwu Żelazowskim.

D. S.

Proces wadowicki.

Wadowice, 1 marca.

Replika prokuratora dra Ogniewskiego:

„Z wytężeniem sił fizycznych przystępuję do odpowiedzi na wywody pp. obrońców, a jeśli zadania tego podejmuję się z całem poświęceniem, to zasobów fizycznych udzieli mi siła moralna, która jest wypływem poczucia sumiennie wypełnionego obowiązku.

„Podniósł jeden z pp. obrońców, że w myśl obowiązujących przepisów, obrona dopiero późno przychodzi do głosu. Zarzut to niesłuszny, wedle mego bowiem przekonania akt oskarżenia nie wyprzedza wcale obrony, lecz jest dopiero odpowiedzią na materyał, dostarczony przez rozprawę. Obrona wyprzedza oskarżenie, a jeśli p. obrońca przez obronę rozumie głos samych obrońców, to nie ma powodu się użalać, bo głos obrony znalazł należyty posłuch. Abstrahując od wniosków brzmiał tu przez dni 7 głos obrony, słyszeliście panowie przez cały ten czas wyłącznie negacyę i przeczenie, wyłącznie podnoszono to co przemawia za oskarżonymi, na ich korzyść i obronę. Niechaj więc i mnie wolno będzie odpowiedzieć i poddać krytyce, czy i o ile dedukcye obrony zdołały osłabić i zachwiać zarzuty oskarżenia.

„Drogi prokuratora w procesie tym nie są usłane różami, moi panowie. Pełnemi one są trudów i odpowiedzialności w wielu kierunkach, pełnemi tem cięższej odpowiedzialności, że proces obejmuje szerokie sfery. Jeżeli prokuratorya państwa proces ten wytoczyła, to nie dla pięknych oczów Klausnera to uczyniła — uczyniła to w poczuciu obowiązku stanowiska i urzędu w interesie państwa kraju i społeczeństwa, w imię głosu sumienia. Nie zapomnijcie panowie, że cały proceder agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej był niczem innem jak tylko handlem niewolnikami, handlem, który u schyłku XIX stulecia nie może — nie powinien być cierpianym. Wytoczyliśmy też proces ten w imieniu dziesiątek tysięcy nędzarzy, dla których, jak się wyraził jeden z obrońców, nędza wypisała wyrok śmierci, a których obierano i ogołacano z ostatniego grosza podczas podróży do Ameryki. W imię tych wszystkich świętych zasad podjęliśmy się tego zadania.

„Ze względu na znużenie panów i znużenie moje będę się starał ograniczyć zadanie repliki do najzwięźlejszych zarysów.

„Słuchałem wiele ze strony pp. obrońców nie tylko za siebie, ale i za innych, kolej teraz na mnie najgłówniejsze punkta zarzutów choć w ogólnym zarysie odeprzeć.

„Zrobiono tu zarzut prokuratoryi, że poniewierała wolnością ludzi, że na ławie oskarżonych siedzą same ofiary gorliwości prokuratorskiej, uczyniono mi nawet zarzut, że pobudzałem chuci ludzkie, tumaniłem, opinię, zmyślonemi bajkami.

„Wszystkie te zarzuty moi panowie przyjmuje prokuratorya z godnością, z poczuciem sumiennie i uczciwie spełnionego obowiązku. A jeśli już wszystko ma iść, na karb prokuratoryi państwa, to wiedźcie panowie, że o tem, czy kto ma być uwięzionym czy nie, o tem decydują sądy, w kilku instancyach, ani też akt oskarżenia nie jest dokumentem nie podlegającym rewizyi, lecz owszem nawet jak w danym wypadku mieliście panowie sposobność przekonać się, podlega on kontroli sądu wyższego i może być uchylonym. A jeśli sąd wyższy nie uchylił go, to niech mnie przynajmniej powaga sądu wyższego zasłoni od zarzutu lekkomyślnego tegoż skonstruowania.

„Zresztą nie w chęci usprawiedliwiania się przytaczam powyższe okoliczności, powtarzam bowiem raz jeszcze: wszelki w tej mierze zarzut przyjmie prokuratorya z poczuciem sumiennie spełnionego obowiązku.

„A teraz słówko o tej walnej broni pp. obrońców o owej opinii publicznej, która rzekomo po mojej stoi stronie. W wywodach moich panowie byłem przedmiotowym, opinią publiczną ani walczyłem ani chciałem walczyć. Uczyniono zarzut, że prokuratorya inspirowała głosy dziennikarskie. Są zarzuty moi panowie, na które się nie odpowiada w poczuciu poszanowania władzy, którą się reprezentuje. Jak nie zachwycały mnie szowinistyczne głosy w duchu oskarżenia, tak nie sprawiły mi bynajmniej przykrości owe głosy przeciw oskarżeniu, i wiem, gdzie stała kolebka owego zwrotu opinii.

„Uczyniono nam zarzut, że pomiatamy wolnością ludzką. Niechaj o poniewieraniu wolności ludzkiej nie mówią ci, co u schyłku XIX w. w tak straszliwy sposób tą wolnością poniewierali. Oto Sucha, Żylma, Żywiec, Zwardoń, świadczą, jak agencya Klausnerowsko-Herzowska zapatrywała się na kwestyę wolności ludzkiej, jak na całym tym szlaku kolejowym rozpostarto sieć zasadzek, trzymano wychodźców za kołnierz, wyciągano z wagonów, pędzono jak bydło i gwałtem do zakupna kart okrętowych w agencyi zmuszano.

„I ci ludzie mają prawo żalić się, na poniewieranie wolnością ludzką! Mówią o ofiarach, ludziach niewinnie trzymanych w areszcie śledczym, — powiedźcie panowie okiem po tej galeryi, — czy znajdziecie tam choćby jednego, o którymbyście z czystem sumieniem powiedzieć mogli, że nie winnie tu zasiada?“ (Dok. nast.)

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Wadowice, 4 marca. Reszta obrońców zakończyła dziś ostateczne odpowiedzi na replikę prokuratora. Na popołudniowem posiedzeniu mówić będzie kilku oskarżonych. Jutro *resume* przewodniczącego.

Przysięgli zamówili na jutro rano mszę św. na intencyę wydania sprawiedliwego werdyktu, na którą zaprosili trybunał i obrońców.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 4 marca. Klerykali grożą opozycyą przeciw galicyjskiej ugodzie indemnizacyjnej; także część klubu Hohenwarta oświadcza się przeciwko temu projektowi.

Komisya budżetowa załatwić się ma z przedłożeniem budżetowem do 12 marca.

Wiedeń, 4 marca. Sprawę indemnizacyjną usunięto czasowo z porządku dziennego Izby z powodu opozycyi klerykałów.

Rząd przygotowuje akcyę ratunkową równocześnie dla Galicyi, Śląska, Bukowiny i Czech. Suma przeznaczona dla Galicyi nie jest jeszcze ściśle określona.

Berlin, 4 marca. Cesarz Wilhelm przemawiał na zakończenie obrad w radzie stanu. „Co się tyczy socyalnej demokracyi, — rzekł cesarz pełen otuchy, — jest to już moją rzeczą, z tą ja się już sam załatwię“.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 marca. Podkomitet komisyi dla reform w ustawie o podatku konsumcyjnym ukończył obrady przyjęciem dotyczącego projektu z jedyną zmianą, mianowicie, aby podatek konsumcyjny od winogron z 1 złr. zniżyć do połowy.

Wiedeń, 4 marca. (Z Rady państwa). W Izbie poselskiej wniósł rząd projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa dla gmin Carolinenthal i Boehmischbrod.

Imieniem komisyi dla spraw sanitarnych wnosi prezes jej pos. Lienbacher, aby ze względu na opinię najwyższej rady sanitarnej cofnąć projekt ustawy o fałszowaniu środków spożywczych, a to celem wprowadzenia doń pewnych zmian. Wniosek ten przyjęto

Imieniem komisyi dla spraw podatkowych wnosi prezes jej pos. Poklukar, aby w sprawie uwolnienia nie wynajętych pomieszkań od podatku domowo-klasowego rząd dał w komisyi wyjaśnienia. Wniosek przyjęto.

Prezydent Izby przyrzeka na życzenie, objawione przez Fuernkranza, że wniosek jego o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich wkrótce postawi na porządku dziennym.

Izba przystępuje z porządku dziennego do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o podwyższeniu kongruy księżom-ekspozytom.

Pos. Peric, nie władając dostatecznie językiem niemieckim, przemawia po kroacku i oświadcza, że mowę swą w tłomaczeniu niemieckiem złoży w ręce przezydenta Izby.

Wiedeń, 4 marca. (Z Rady państwa.) W Izbie deputowanych wnosi poseł Oelz rezolucyę o podwyższenie kongruy o 100 złr. i tym wikarym, którzy jakkolwiek mieszkają na probostwach prowadzą jednakże własne gospodarstwo.

Reprezentant rządu Enzenberg oświadcza się przeciwko rezolucyi Oelza.

Po odrzuceniu wszystkich poprawek, projekt dotyczący podwyższenia kongruy dla katolickich wikarych przyjęty został ostatecznie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei przyjęto projekt rządowy, co do wybudowania drugiego toru szyn na liniach Kraków-Przemyśl i Przemyśl-Lwów, oraz rezolucyę wzywającą rząd, ażeby przygotował upaństwowienie galicyjskiej kolei Karola Ludwika w ten sposób, ażeby z chwilą położenia drugiego toru na wymienionej przestrzeni, wszystkie te linie mogły przejść na własność, a względnie w administracyę państwa.

Po przyjęciu tej rezolucyi rozpoczęto obrady nad projektem do ustawy o odszkodowaniu za niesłusznie odcierpiane kary.

Berlin, 4 marca. Dotychczas znany jest rezultat wyborów ściślejszych w 120 okręgach, wybrano mianowicie: 10 konserwatystów, 4 członków stronnictwa państwowego, 20 narodowych liberałów, 13 posłów z stronnictwa centrum, 43 wolnomyślnych, 14 socyalistów, 5 Welfów, 7 demokratów, 2 antisemitów, **2 Polaków.**

Paryż, 4 marca. Dzienniki wszystkich stronnictw uważają stanowisko gabinetu za bardzo zachwiane pomimo wczorajszej uchwały Izby. *Jour. des Déb.* pisze: W istocie mamy od wczoraj nowy gabinet, którego prezydent Bourgeois rządzić będzie pod auspicyami pp. Floqueta i Clemenceau. *Rép. franc.* zapytuje, czy rząd domagał się wotum zaufania dla Bourgeois czy dla Theveneta? Ta niejasność położenia tłomaczy, dlaczego wielu umiarkowanych republikanów wstrzymało się od głosowania. Podług *Estafette* zażądał Constans dymisyi dlatego, bo posadę prezydenta trybunału kasacyjnego zapewniono p. Mazeau pod warunkiem, że złoży mandat swój do senatu i wszelkich usiłowań dołoży, aby go zapewnić Cunissetowi zięciowi Carnota.

Paryż, 4 marca. W odpowiedzi na interpelacyę dep. Dreyfusa względem powodów dymisyi Constansa oświadczył prezes gabinetu Tirard, że pomiędzy ministerstwem a Constansem nie było żadnego rozdwojenia. Gabinet stoi na gruncie dawnego programu, polegającego na zjednoczeniu republikanów i usunięciu wszystkich kwestyj i reform, drażniących namiętności stronnictw. W dalszym ciągu Tirard odpiera zarzut Dreyfusa, jakoby przyjęcie zaproszenia na konferencyę berlińską było błędem i podnosi patryotyzm całego gabinetu. Minister skończył zapewnieniem, że gabinet zawsze kieruje się wolą większości Izby i prosił o udzielenie wotum zaufania.

W rozprawie wzięli udział Cassagnac i Ribot. W końcu zaś przemawiał i Bourgeois wśród oklasków Izby.

Proste przejście do porządku dziennego odrzucono 319 głosami przeciw 210, natomiast przyjęto porządek dzienny, którym Izba wyraża rządowi zaufanie w przekonaniu, że zgodnie z wolą kraju kierować się będzie polityką szczerze republikańską. Formułę tę, aprobowaną przez Tirarda, przyjęto 249 głosami przeciw 240. Około 120 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Paryż, 4 marca. W kołach parlamentarnych uważają za objaw znaczący, że przy głosowaniu w kwestyi zaufania dla gabinetu Tirarda wstrzymało się od głosowania 120 deputowanych, w tej liczbie tylko 10 członków prawicy.

Londyn, 4 marca. Mówią, że Anglia będzie miała na berlińskiej konferencyi trzech reprezentantów. Salisbury bowiem wybierze przedstawicieli z pomiędzy pracodawców i rzeczoznawców.

Londyn, 4 marca. Kapitan Douglas Dawson mianowany wojskowym attaché przy angielskiem poselstwie w Wiedniu na miejsce Frasera.

Rzym, 4 marca. *Tribuna* podaje do wiadomości, że Włochy przyjęły zaproszenie Niemiec i reprezentowane będą przez ambasadora Delaunay oraz przez jednego specyalistę.

Rzym, 4 marca. Izba zawotowała 210 głosami przeciw 25 przyznanie apanażów zmarłego księcia Aosty jego rodzinie.

Crispi przedłożył pokojowy traktat handlowy z sułtanem Aoussa.

Lizbona, 4 marca. Onegdaj wieczór były w Setubal zaburzenia, które zmusiły władze do wezwania pomocy wojska. Ludność broniła się rzucaniem kamieni. Jeden major i trzech żołnierzy odniosło uszkodzenia. Ze strony demonstrantów jest wielu rannych. Postanowiono wzmocnić załogę w Setubal.

Pożyczka rady miejskiej na cele obrony krajowej została 20-krotnie pokrytą.

Belgrad, 4 marca. W Kraljewie zawiązuje się towarzystwo, mające na celu dobrowolnie dostarczyć broni na uzbrojenie armii serbskiej.

Sofia, 4 marca. Vulkowicz agent dyplomatyczny bułgarski, przybył tutaj, aby naradzić się z rządem nad położeniem politycznem. Odwidził już dyplomatycznych agentów innych mocarstw, wieczorem zaś będzie na radzie ministrów.

Z powodu rocznicy traktatu z San-Stefano i zawarcia pokoju ze Serbią, odbyło się w katedrze uroczyste *Te Deum*, na którem byli obecni książe i ministrowie.

Ateny, 4 marca. Izba uchwaliła budżet poczem została zamknięta. Prawdopodobnie nastąpi jeszcze sesya nadzwyczajna.

Ateny, 4 marca. Wczorajszy mityng pochwalił rezolucyę, w której protestuje przeciw oświadczeniu angielskiego rządu o pomyślnem załatwieniu sprawy kreteńskiej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740.2 mm	748.3 mm	749.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,0	—11°,4	—4°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	W 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	93 %	74 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10 śnieg	10	10 śnieg

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy słabych i zmiennych wiatrach, od czasu do czasu cokolwiek śniegu. Dalszy stan nieba pozostanie zmienny.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 marca 1890 roku.

	Kurs w wal. austr.	
Zjednoczony dług w papierach	87	95
Zjednoczony dług w srebrze	88	—
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	101	90
Akcye banku austro-węgierskiego	930	—
Akcye kredytowe	315	80
Londyn	119	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	41½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	15

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po [illegible] dzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie [illegible] pół do dwunastej.

— Skarbiec kości[illegible] archi[illegible] nego P. Maryi i skarb[illegible] nikanów zwiedzać mo[illegible]

Kraków, dnia 4/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	128 50	129 75
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 75
5% „ „ „ II Em.	94 25	95 25
4½% „ „ „	99 70	100 70
5% „ „ „	100 50	101 50
5% Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% Król. Pol. za rubli 100	95 50	96 50
4% Likwidac. „ „ „ „ 100	87 50	89 —

Lwów, dnia 1/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 50	102 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 75
4½% „ „ „ za złr. 100	99 65	100 65
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 3/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 30
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	90 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 65
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 45

Wiedeń, dnia 3/3.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	87 05	87 25
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	87 20	87 40
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 55	109 75
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 80	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	137 —	138 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	142 —	144 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	174 —	175 —
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	174 —	175 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	98 60	98 80
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113 75	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. . 100	137 —	138 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. . 100	137 —	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . . 100	127 —	127 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 30	88 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 —	100 50
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 —	106 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 65	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 20
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184 50	185 50
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	135 —	136 25
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	59 —	60 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	12 90
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 75	21 75
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	30 —	34 —

[illegible] bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	151 50	152 75
[illegible]	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	118 —	118 50
15 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	312 25	313 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	341 —	[illegible]
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305 —	[illegible]
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	221 [illegible]	[illegible]
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	92[illegible]	[illegible]
12·—	Unionbank . . . . . . na 100 złr.	[illegible]	[illegible]

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 50[illegible]	[illegible]	[illegible]
117·25	Ferdynanda Północn. . na 10[illegible]	[illegible]	[illegible]
7·35	Karola Ludwika . . . na [illegible]	[illegible]	[illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na [illegible]	[illegible]	[illegible]
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na [illegible]	[illegible]	[illegible]
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na [illegible]	[illegible]	[illegible]
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . n[illegible]	[illegible]	[illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
20-to Markówki	[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe . . . za [illegible]	[illegible]	[illegible]

Wszech nauk lekarskich
Dr Stanisław Steiner
osiadł 535 1 3
w Wieliczce.

Koncesyonowane przez Wysokie c. i k. Namiestnictwo
Biuro umieszczeń
KAROLINY RYBCZYŃSKIEJ
ulica św. Jana, 14, I piętro,
poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom **guwernantki i bony** (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. 540 1 8

Rządca gospodarczy, Poznańczyk,
który przez lat kilkanaście zarządzał większemi majątkami w W. ks. Poznańskiem i Galicyi, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady od 1 kwietnia b. r. tutaj lub w Królestwie Polskiem. 534 1 3
Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adr. **J. Stuss, Kraków, ul. Basztowa, 16.**

Zdolni Agenci
będą umieszczeni **w agencyi Franciszka Albina w Podgórzu.** 536 1 3

Do odstąpienia
natychmiast z powodu wyjazdu **restauracya z całem urządzeniem,** istniejąca od lat kilkunastu ze stałą klientelą. Warunki bardzo przystępne.
Wiadomość na miejscu w restauracyi **przy ulicy św. Krzyża, L. 13.** 537 1 3

Dobry zarobek.
Znaczna **fabryka sukna w Bernie** poszukuje celem rozsprzedaży swych wyrobów osobom prywatnym **odpowiednich zastępców,** jak pp. krawców i innych, którzy w interesie tym już pracowali, **za wysoką prowizyą.**
Zgłoszenia adresować: **M. Z. Brünn, Krapfengasse, 44.** 538 1 4

Najnowsze wydawnictwa
GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie.

Behm A. G. „Jak mówić po polsku“, czyli gramatyka polska w zarysie popularnym. 2 złr., w oprawie 2 złr. 30 ct.
Braddon M. E. Tajemnica grobu, powieść, przełożyła z angielskiego M. Faleńska. 1 złr.
Dygasiński A. „Jak się uczyć i jak uczyć innych.“ 1 złr. 60 c., w oprawie złr. 1·60.
Gawalewicz M. Komedye jednoaktowe i monologi. Serya II. 1 złr. 60 cnt.
Konopnicka M. Wybór poezyj, w pięknem miniaturowem wydaniu, w oprawie ze złoconemi brzegami 2 złr. 60 cnt.
Korytyński W. „Jak pisać po polsku“ czyli stylistyka języka polskiego. 1 złr. 20 ct., w oprawie 1 złr. 30 cnt.
Korzon T. Historya nowożytna z 64 rysunkami, mapą hist. i tablicami genealogicznemi. Tom I do 1648 r. 4 złr.
— Historya wieków średnich z 4 mapami kolor. 46 rysunkami i tablicami genealogicznemi. 3 złr. 20 cnt.
— Historya starożytna ze 100 rysunkami, [illegible], planami i tablicą synchroni- [illegible]
Leja E. [illegible] przegląd kuli ziemskiej czyli [illegible] nauka geografii powszechnej w [illegible] i odpowiedziach. 40 cnt
Lubowski [illegible] **Oschanek Małgosi.** (Typy gatunkowe.) 2 złr.
Łuczkiewicz H. dr. Dwie księgi Hipokratesa. I. O powietrzu, wodach i okolicach. II. O lecznictwie pierwotnem. III. Przykazanie (Hipokratesa). Z greckiego przełożył i przypisami objaśnił. złr. 1·30.
Majewski E. Z dziwów przyrody. III. Dr. Mechołapski, wycieczka fantastyczno-przyrodnicza, z 60 rysun. Jul. Maszyńskiego. 1 złr. 60 cnt.
Prus Bolesław. Lalka, powieść w 3 tomach, z portretem autora. 5 złr. 20 cnt.
— [illegible]nówka, powieść, w 3 ozdobnem wydaniu 2 złr.
Rode M. Satyry. Serya III. 80 cnt.
Ryx Jerzy. Żywot [illegible]-przedsiębiorca. 50 cnt.
Rzewuski H. St. Hrabia Witold, powieść 2 złr.
Sienkiewicz H. Ta trzecia, nowelle. 1 złr. 50 centów.
Simon Max. Świat snów, tłumaczył z francuskiego J. K. Potocki. 1 złr. 60 cnt.
Todhunter J. Algebra początkowa, tłumaczył z angielskiego W. Kwietniewski. — [illegible] 20 cent.
Skład główny w księgarni
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie. 436 2 3

Handel korzenny
[illegible] połączony ze sprzedażą [illegible]kich trunków, [illegible]ższej części miasta Krakowa [illegible], z powodu choroby właściciela, [illegible] pod przystępnemi warunkami [illegible] sprzedania. [illegible] od [illegible] lit. **J. R. 13** [illegible]ków. 522 2 2

[illegible] P [illegible] a, przybo- [illegible] 523 3 6 [illegible] emi artykułami [illegible], w Tarnowie, [illegible] wskutek [illegible] systemu wa- [illegible] bycia. [illegible] szyński, c. k. [illegible] w Tarnowie.

[illegible]lier [illegible] owanego. Ce- [illegible] raz z wor- [illegible] 502 2 4 [illegible] sław.

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA
FRANCISZKA BONDEGO
w Wiedniu, I., Annagasse, Nr. 11,
poleca wspaniałe
ALBUM GROTTGERA
obejmujące w artystycznej reprodukcyi heliograwurowej
I. Padoł płaczu („Wojna“) w 11 obrazach. II. Polonia w 9 obrazach. III. Lituania w 6 obrazach.
Razem 26 obrazów wielkiego formatu w trwałej i ozdobnej tece za cenę
25 złr. w. a.
Obok tego poleca ludowe wydania tychże dzieł, również artystycznie wykonane za cenę 9 złr. w. a.
Wydawnictwa tego nie należy łączyć z krakowskiem wydaniem „Dzieł Grottgera“, uskutecznionem przez wydawcę krakowskiego p. Adama Kaczurbę, gdyż zarówno format jak sposób skopiowania obrazów i dokonania reprodukcyi na pierwszy rzut oka każdego bezstronnego przekonać mogą, że obu wydawnictw porównywać nawet nie podobna, i że tylko wydanie **księgarni nakładowej Franciszka Bondego** ma wartość prawdziwie artystyczną. Ztąd też pochodzi różnica w cenie, którą p. Adam Kaczurba chce wyzyskać na swoją korzyść, używając tej formy inseratu, która łatwo w błąd może wprowadzić, a której niepodobna pogodzić z zasadą uczciwej konkurencyi. Z wysokim szacunkiem
księgarnia nakładowa Franciszka Bondy
528 1 3 w Wiedniu, I., Annagasse, 11.

Restauracya „Czermak“
Na powszechne żądanie urządzam prócz **koncertów w niedziele i święta** także dwa razy w tygodniu
WIECZORY MUZYKALNE
na których tutejsze muzyki wojskowe wykonywać będą utwory najcelniejszych kompozytorów.
Dziesiąty taki wieczór muzykalny odbędzie się
we środę dnia 5 marca b. r.
a program poniżej podany wykona w tym dniu muzyka 13 pułku piechoty pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Hocka.

PROGRAM.
1. Adam: Uwertura „Si j'etais roi“.
2. Moniuszko: „Pan chorąży“, polonez.
3. Conradi: „Offenbachiana“.
4. Moszkowski: „Ze wszystkich państw i krajów“, a) hiszpańskie, b) węgierskie.
5. Verdi: „Nabucco“ uwertura.
6. Gungl: „Pêle-mêle“, potpourri.
7. Traczewski: „Czarne bratki“, walce.
8. Wagner: „Rheingold“, fragment. 158 9

Ręcząc za dobrą kuchnię i szybką usługę, upraszam o liczny udział. *A. Czermak.*
Wejście na salę i galeryę 30 cent.
Początek o godz. 7.

OBICIA POKOJOWE
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 77 0

F. ZAJĄCZEK w KĘTACH
FABRYKA SUKNA i KORTÓW
poleca
wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najdostępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla **klasztorów, zakładów, urzędów, straży ogniowych** i t. p. 109 12 0
Dla dogodności stron utrzymuje skład
w Bazarze wyrobów krajowych, Sukiennice, 17/18.

PIERWSZY KRAKOWSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Wł. Lipińskiego
ulica Jagiellońska (dawniej Teatralna),
podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.
Karawany zwykłe i oszklone.
Są na składzie w wielkim wyborze **trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**
Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 110 44 52
Adres telegramu: ***Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowie.***

Nasze składy:
w Wiedniu
Krakowie
Lwowie
Przemyślu
Tarnowie
Rzeszowie
Czerniowcach
Bielsku-Biały
Opawie
Pilźnie.

Filia Fabryki wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro,
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że już nadszedł wielki transport
ubrań męskich i dziecinnych
na sezon wiosenny i letni.

Ubranie marynarkowe	od złr. 12—28·—
„ żakietowe	od złr. 18—35·—
Tużurki z kamizelką	od złr. 18—25·—
Ubranie frakowe i salonowe	od złr. 25—42·—
Zarzutki	od złr. 10—28·—
Kamizelki pikowe	od złr. 2—3·50

Menżykowy, szlafroki, płaszcze do podróży, płaszcze prochowe, spodnie, oraz wielki wybór 447 4 0
ubrań dla chłopców
po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, gdzie się filia wiedeńska ubiorów męskich i dziecinnych znajduje.

Apteka w Ulanowie
poszukuje 509 2 2
pomocnika od 1 kwietnia.

Ogólne Zgromadzenie
członków Towarzystwa zaliczkowego
w Tarnowie
zarejestr. Stow. z nieogr. poręką
odbędzie się
dnia 18 marca b. r. o godzinie 10 przed południem w sali teatralnej na Strusinie.
Porządek dzienny
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1889.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku i o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1889.
3. Wybór Komisyi rewizyjnej z pięciu członków na rok 1890.
4. Wybór jednego członka do Rady nadzorczej.
Tarnów, dnia 1 marca 1890 r.
524 2 2 Prezes
Adolf Dobrzyński.

KAROL SZULC w Krakowie
hurtowny skład towarów postnych
ul. Floryańska, L. 23,
rozsyła za zaliczką pocztową:

Śledzie opiekane w maśle i w sosie 50 do 60 sztuk w sądku za	złr. 4·50
Śledzie opiekane w maśle i w sosie 25 do 30 sztuk w sądku za	złr. 2·50
Węgorz marynowany w kawałkach lub w roladzie 8 f. brutto	złr. 4·50
Łosoś marynow., sądek 8 f. brutto za	złr. 5·—
Duże minogi elbląskie 30 szt. w sądku	złr. 5·50
„ „ mniejszy gatunek 30 szt.	złr. 3·—
Kasztany funt	cnt. 11
Wyborny kawior astrachański, szary, wielkoziarnisty, funt	złr. 5·—

Sery deserowe po 5 sztuka.
Sardelle brabandzkie, angielskie matjes śledzie, sardynki w oliwie, rosyjskie sardynki, zwijane i marynowane śledzie, suchy sztokfisz, holenderskie świeże ostrygi, piklingi, sprotki, flądry wędzone, łosoś i węgorze wędzone, sery szwajcarskie, holenderskie, limburskie i rozmaite inne gatunki, ta krajowe jak zagraniczne, wszystko w wybornym i świeżym towarze jak najtaniej polecam. Sprzedającym z drugiej ręki udzielam rabatu.
486 3 3 *Karol Szulc.*

Bez przedpłaty!
C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntow. wykształcenie na dokonałych
RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW
Wynik poręczony.
Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.
Proszę żądać prospektów i prób. broszur.

Zakładanie
parków i ogrodów.
Ogrodnik, z wyższem wykształceniem, po odbytej 10-letniej praktyce w większych ogrodach zagranicznych w Niemczech, Belgii i Francyi, podejmuje się zakładania w angielskim, niemieckim lub mieszanym stylu, **parków, ogrodów owocowych i warzywnych** za wynagrodzeniem ryczałtowem wraz z całą robocizną, lub bez takowej, tak w Galicyi, jak w Królestwie Polskiem i Rosyi. Wszelkie szczegółowe informacye, czy to opracowanie planów, czy podawanie projektów, czy wskazywanie odpowiednich źródeł do zaopatrzenia ogrodów w najszlachetniejsze drzewa, krzewy i kwiaty udziela za umówionem z góry honorarynm.
Adres: **Zygmunt Wojtych w Krzeszowicach** pod Krakowem. 434 4 10

Materye na ubrania.
Peruvien i Dosking dla P. T. **Duchowieństwa,** materye przepisane **na uniformy** dla c. i k. **Urzędników,** także dla **Weteranów, Straży ogniowych, Towarzystw gimnastycznych,** na **Liberye, sukna na bilardy i stoliki do gry. Pakłaki nieprzemakalne na kurtki myśliwskie, materye woskowe Pledy podróżne** od 4 złr. do 12 złr., wszystko to taniej jak gdzieindziej i tylko w najlep. trwałych gatunkach.
Jan Stikarofsky w Bernie.
Największy Skład sukien na Austro-Węgry. **Wzory opłatnie.** Dla pp. krawców bogate albumy wzorów. Przesyłki zaliczkowe nad 10 złr. Przy moim składzie w stałej wartości 200.000 złr. i przy moim na cały świat rozgałęzionym interesie, rozumie się samo przez się, musi zostawać **wiele resztek,** z których próbek wysyłać nie podobna, przyjmuje jednak takowe napowrót i odmieniam według życzenia lub zwracam pieniądze. Kolor, długość, cenę potrzeba podać zamawiając.
Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku. 365 6 24

Bulion
powszechnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 2 złr. 50 centów. 52 16 25

Mieszkanie
do wynajęcia od 1 kwietnia.
6 pokoi kuchnia i przedpokój, na I piętrze, bardzo dogodne dla adwokata lub lekarza. 301 8 0
Ulica św. Jana, L. 18.

Kamienica
III-piętrowa, w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w **biurze Adwokata Dra Smolarskiego,** Kraków, ul. Grodzka, L. 39, I piętro. 473 3 8



Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej
VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Świadectwo.
„Na przedstawienie Komisyi dla popierania przemysłu krajowego, w zastosowaniu do celów leczniczych, Towarzystwo lekarskie krakowskie poświadcza niniejszem, iż wyrabiana w fabryce panów **sztuczna woda Vichy** (Grande Grille i Célestins), tak pod względem składu chemicznego, jako też i działania, w niczem wodzie tego rodzaju naturalnej nie ustępuje, i w zupełności ją zastąpić może“.
Dr. Jordan
Prezes Towarz. lek. krak.
Dr. Ściborowski w. r.
Przewodniczący komisyi.

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,
opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem,** w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein“, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.
Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 2448 11 12

MĄKĘ KOŚCIANĄ
parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. 496 3 0
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
ulica Mostowa, L. 35/34.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera
wstrzykiwania i pigułki
doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw **Skutek często już w kilku dniach.** Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr 50 cent, pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.
Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:
St. Georgs-Apotheke, Wien. V., Wimmergasse, Nr. 33, dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.
Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 445 2 14

Rozsyłkę Win


w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła
wraz z opłatą pocztową
SKŁAD WINA JANA BAUMANA
053450 **w Bochni**

gąsiorek węgierskiego	Nr. I.	złr.	2·50
„	Nr. II.	„	2·75
„	Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego		„	3·35
„ „	szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „	Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego		„	5·—
„ maślacza II. putowego		„	6·—
„ maślacza III. putowego		„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.		„	12·—
„ Erlauera czerwonego		„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego		„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.		„	6·—
„ Mailbergera austryac. białego		„	2·85
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872		„	3·50
„ Vöslera Ausstich czerwony		„	.65
„ „ „ biały		„	3·65

Do siewu
poleca podpisana firma Szan. P. T. Rolnikom swoje znakomicie czyszczone, wolne od kanianki **nasiona koniczyny czerwonej i białej, erfurckie buraki,** jakoteż różnych jarzyn.
Skład skoncentrowanego nawozu bydlęcego i mąki z kości.
Rudolf Sikora.
skład nasion w Jabłonkowie na Szlązku austryackim. 505 2 4

Kamienica
II-piętrowa, w śródmieściu, do sprzedania. Kapitał potrzebny 12 tysięcy, reszta według umowy.
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“. 416 5 6

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kasshau Ungarn). 113 150 0
Cenniki opłatnie.

MAGAZYN F. BRUNO HAHN
(W. E. Angelus)
poleca 2828 13 0
wszelkiego rodzaju włóczki do haftu i szydełkowych robót, wełny na pończochy — przybory toiletowe, perfumerye, Bawełny, Przybory krawieckie.
Sznurówki od 1 złr. 60 c.

Trawę miodową
(holcus lanatus)
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.
Prosi się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów 279 5 0

Mieszkanie
z 4 pokoi z balkonem i kuchnią i 2 pokoi kawalerskich z osobnym wchodem, lub wszystko razem, z potrzebnemi wygodnemi ubikacyami, na I piętrze, z frontem na planty, przy **ul. Starowiślnej, L. 1,** naprzeciw nowej poczty, **od 1 kwietnia do wynajęcia.** 486 3 4
Wiadomość w handlu tamże na dole.

W Szczawnicy wyżniej
w obrębie Zakładu zdrojowego górnego, jest do nabycia
dom drewniany piętrowy
składający się z 8 pokoi wraz z urządzeniem, z kuchni, spiżarni i piwnicy.
Szczegółów udziela **kancelarya notaryusza w Krościenku nad Dunajcem.** 484 3 4



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem
FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
Kraków, ul. Grodzka, L. 32, I piętro.
Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty 368 7 10

Rządca ekonomiczny
kawaler, pruski poddany, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje posady **od 1 kwietnia** lub **1 lipca b. r.**
Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Chobendza** poczta Miechów. 62 4 4

Pokój frontowy
o trzech oknach, z przedpokojem na I piętrze zdatny na kantor lub handel, jest do wynajęcia od 1 kwietnia przy **ul. Grodzkiej 8.** 525 2 5

Buhajki
pełnej krwi „Kuhland“, zdatne zaraz do rozpłodu, ma **obora zarodowa w Ostrowie** poczta i stacya kolejowa Ropczyce, **po 40 ct. za kilo żywej wagi do pozbycia.** 421 5 6

Magiel korbowa
w dobrym stanie, **do sprzedania.** Wiadomość w Admin. „N. Reformy“. 461 3 3

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach p. W. Kedyka, Trauczyńskiego i K. Wiśniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 7